OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, PIĄTEK 6 WRZEŚNIA 1929 ROKU Nr. 234.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

Sensacja w świecie politycznym

z powodu konferencji z udziałem marsz. Piłsudskiego.

WARSZAWA, 5.9. — Ogłoszona w oficjalnym komunikacie, który podaliśmy w numerze wczorajszym, zapowiedź odbycia konwentu seniorów przy udziale marsz. Piłsudskiego, stała się oczywiście tematem niesłychanie ożywionym rozmów i dociekań w kołach politycznych. Pobudki tego kroku nie są dotąd nikomu znane, wymyka się zatem i jego cel polityczny.

Zdaje się, że p. marsz. Daszyński uważał swą konferencję z premjerem Świtalskim za poufną, zdaje się, że był nawet zaskoczony oficjalnym o niej komunikatem. Stąd niektórzy przypuszczają, że zapowiedź konwentu nie jest nową podrywką, lecz poważnym aktem politycznym.

Opinje co do zamiarów Rządu są w tej chwili podzielone. Z jednej strony sądzą, że marsz. Piłsudskiemu idzie o wyłuszczenie konwentowi swych poglądów na zmiany Konstytucji, w pierwszym rzędzie co do ograniczenia nietykalności poselskiej i wzmożenia władzy Prezydenta. Gdyby konwent seniorów dał do zrozumienia, że takich zmian nie akceptuje byłoby to dostatecznym dowodem do dalszego pogłębienia przepaści między Rządem a parlamentem. Są to jednak tylko przypuszczenia, skoro się wie, że konwent nie rozważa żadnych projektów merytorycznie, a tylko ustala ich kolejność.

Nie brak także głosów, które utrzymują, że chodzi o to, aby przy ustalaniu prac parlamentu usunąć na szary koniec rozważanie przekroczeń budżetowych, jako wyniku uchwały Trybunału Stanu w związku ze sprawą p. Czechowicza.

Najbardziej optymistyczne koła sądzą wreszcie, że chodzi tu ozwrot ku normalnej współpracy Rządu w Sejmie. Ten ostatni, jest jednak bardzo odosobniony.

Pozostawałaby jeszcze kwestja, czy reprezentanci klubów wezmą udział w konwencie. Na to pytanie nie da się narazie odpowiedzieć, ponieważ w tej chwili wszyscy są niespodziewaną zapowiedzią zaskoczeni i o udziale prezesów w konwencie decydować muszą kluby, a conajmniej prezydja klubów.

WARSZAWA, 5.9. — Z powodu zapowiedzianej konferencji prezesów klubów sejmowych z premjerem Świtalskim z udziałem marsz. Piłsudskiego, marsz. Daszyński zaprosił przedstawicieli klubów sejmowych, którym kolejno oficjalnie oświadczył o swej rozmowie z premjerem.

Przyjęci byli posłowie: Chaciński, Dąbski, Woźnicki i Niedziałkowski. Prezes klubu narodowego prof. Rybarski bawi poza Warszawą i prawdopodobnie dopiero jutro będzie konferował z marsz. Daszyńskim.

Ze sposobu, w jaki m. Daszyński interpretuje projekt odbycia konferencji należałoby wnioskować, że chodzi tu wyłącznie o prace budżetowe. Wobec tego pewne zdziwienie wywołał fakt niezaproszenia na konferencję członków komisji budżetowej, lecz jedynie przewodniczących klubów, co nadaje konferencji charakter wybitnie polityczny.

Ś. † P.

ADAM STEMPKOWSKI

obywatel ziemski na Litwie

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sw. Sakramentami zasnął w Bogu dnia 5 września 1929 przeżywszy 83 lat.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi w dniu 7 września 1929 r. o godz. 3 i pół popołudniu z mieszkania przy ul. Piłsudskiego 75 na cmentarz miejscowy.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 9 września 1929 r. o godz. 9-ej rano w kościele parafjalnym w Sosnowcu o czem zawiadamia rodzinę, przyjaciół i znajomych pogrążony w nieutulonym żalu

Bratanek z żoną.

BILANS

BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 5.9 (Pat). Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę sierpnia wykazuje zapas złota 650 milj. 648 tys. zł., tj. o 14 milj. 236 tysięcy więcej niż w poprzedniej dekadzie.

Pieniądze i należności zagraniczne, zaliczono do pokryci, wzrosły o 2 milj -39 tys. zł. zwiększyły sumy 441 milj. 63 tys. zł.

Pieniądze i należności zagraniczne, niezaliczone do pokrycia, zwiększyły się o 992 tys. zł. do sumy 83 milj. 615 tys.

Porfel wekslowy wykazuje wzrost o 29 milj. 433 tys. zł. do sumy 716 milj. 245 tys. zł. Natomiast pożyczki zastawowe zmniejszyły się o 230 tys. zł. do sumy 79 milj. 331 tys. zł.

Pozycja „inne aktywa" wzrosła w ubiegłej dekadzie o blisko 14 milj. i wynosi 139 milj. 823 tys. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 66 milj. 735 eys. zł. do sumy 413 milj. 459 tys. zł., podczas gdy obieg biletów bankowych zwiększył się o 123 milj. 127 tys. zł.

Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań Banku wyłącznie złotem wynosi 36.7 proc., zaś pokrycia kruszcowo - walutowego 61.69 proc. Natomiast pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wyonsi 47.86 pr.

Głos angielski

O SJONISTYCZNYM PROJEKCIE.

LONDYN, 5.9 (Pat). Dzisiejszy „Times" przynosi depeszę z Warszawy, informującą o artykule „Naszego Przeglądu", domagającym się, ażeby mandat nad Palestyną przekazany został Polsce.

„Times" zaopatruje tę wiadomość uwagą, że arykuł ten świadczy przedewszystkiem o znacznem polepszeniu się stosunków między żydam a rządem polskim w ostatnich czasach.

Minister francuski

W KATOWICACH.

KATOWICE, 5.9 (Pat) W dniu 19 bm. przybywa na Śląsk francuski minister przemysłu i handlu Bonfous, w celu zwiedzenia tutejszego ośrodka przemysłowego.

Pacyfikacyjne przemówienie Brianda

na wczorajszem posiedzeniu Ligi.

GENEWA, 5.9. (PAT). No odbytem w czwartek przed południem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów prowadzona była w dalszym ciągu ogólna dyskusja nad sprawozdaniem o działalności Ligi za rok ubiegły.

Jako pierwszy przemawiał **belgijski minister spraw zagranicznych Hymans**, który stwierdził z zadowoleniem, że prace haskiej konferencji, zmierzające do ostatecznego zlikwidowania wynikłych z wojny zatargów i trudności, posiadają wielkie znaczenie. Mówca wywodził, że Liga Narodów w ciągu 10-letniej, świadomej swych celów, działalności przyczyniła się wydatnie do zbliżenia między narodami i podjęcia przez nie współpracy na podstawie wzajemnego zaufania.

Po ministrze Hymansie zabrał głos **premjer francuski Briand**, którego mowa wielokrotnie przerywana była przez zebranych hucznemi oklaskami.

Briand oświadczył, że Liga Narodów pomimo trudności staje się coraz bardziej wielka potęgą moralną, która oddała wielkie usługi dla zbliżenia i współpracy narodów. Liga przygotowała atmosferę dla dzieła Locarna. Również paryski traktat przeciwwojenny jest rezultatem poglądów i działalności Ligi. Nie wystarczy potępić wojny. **Państwa, które ważą się wojnę rozpocząć, muszą być ukarane za pomocą akcji wszystkich pragnących pokoju narodów.** Jest zadaniem Ligi Narodów wziąć pod uwagę odpowiednie ku temu środki.

Następnie premjer wyraził szczere zadowolenie z powodu złożonej przez Mac Donalda zapowiedzi podpisania fakultatywnej klauzuli o obowiązkowem rozjemstwie haskiej Stałego Trybunału Sprawiedliwości. **Briand napomknął o idei Paneuropy**, która mogłaby doprowadzić do utworzenia wcześniej czy później Stanów Zjednoczonych Europy.

W końcu Briand zwrócił się w ostry sposób przeciwko tym wszystkim, którzy podszczuwają ludność, a w szczególności młodzież do wojny.

GENEWA, 5.9. (AW). **Sprawa wyboru Polski do Rady Ligi Narodów jest już na poufnych konwekcyklach załatwiona. Wybór Polski na dalsze 3 lata jest zapewniony.**

Na miejsce Rumunji wejeść ma Jugosławja, po Chile najprawdopodobniej obejmie mandat Peru albo Urugwaj.

Wołanie o pomoc

socjalistów litewskich.

WARSZAWA, 5.9. (Tel. wł.). Litewska socjal-demokracja wysłała odezwę do drugiej międzynarodówki i do Ligi Narodów w Genewie z prośba o natychmiastową pomoc przeciwko terorowi rządu Waldemarasa, stosowanego w ostatnich dniach z wielką bezwzględnością wobec socjalistów na Litwie.

Odezwa przytacza dowody, że w ciągu trzech dni między 24 — 27 sierpnia aresztowano na Litwie zgórą 300 socjalistów, z których 20 postawiono przed sądem polowym i grozi im kara śmierci.

Echa zajść w Opolu.

NOWY PROCES.

BERLIN, 5.9 (Pat). Biuro Wolffa donosi z Opola: W związku z zakończeniem pierwszego procesu przeciwko napastnikom na polską grupę teatralną w Opolu.

Prokuratorja wniosła oskarżenie przeciwko niejakiemu Kowolowi,o rzucenie bomby cuchnącej w sali teatru.

Proces odbyć się ma dnia 10 września przed sądem w Opolu.

Decyzja co do dopuszczenia oskarżycieli prywatnych dotychczas nie zapadła, odnośne wnioski jednak zostały już zgłoszone.

Choroba Clemenceau'a.

PARYŻ, 5.9 (Pat). Chociaż stan zdrowia Clemenceau'a nie budzi żadnych obaw, jednakże odwiedzanie chorego jest wzbronione i dostęp do domu ściśle strzeżony.

Potwierdza się wiadomość, że znany lekarz dr. Degennes został terminowo zawezwany do Clemenceau'a.

Nurmi w Warszawie

USTANOWI REKORD ŚWIATOWY

WARSZAWA, 5.9 (Tel. wł.). Jutro o godz. 7.10 wiecz. na dworcu wileńskim w Warszawie przybędzie światowej sławy lekkoatleta Nurmi. Biegać on będzie w Warszawie dwa razy: w sobotę na dystansie 3 tys. metrów, w niedzielę na dystansie 6 i pół tys. metrów.

W ostatnim biegu zamierza on pobić rekord światowy.

Współzawodnikami Nurmiego będą mistrz Polski Bedkiewicz i świetny biegacz czeski Koscjak.

Straszliwy cyklon

MANILLA, 5.9 (Pat). Straszliwy cyklon, trwający od niedzieli, spowodował liczne ofiary w ludziach.

Panuje obawa, że liczba ofiar jeszcze wzrośnie po przeprowadzeniu naprawy dróg i przywróceniu normalnej komunikacji.

Obliczają, że szkody, wyrządzone przez cyklon w tej prowincji: sięgają 5 miljonów dolarów.

PRZEGLĄD PRASY.

„Opinja" wojewódzka.

„Opinja", dziennik demokratyczny województwa Kieleckiego (taki tytuł nosi to pismo) uważane powszechnie za półoficjalne pismo wojewódzkie, w artykule z dnia 1 września rb. omawiającym głosy prasy taką ocenę wydaje sytuacji gospodarczej w województwie Kieleckiem:

Wszystko, jednem słowem, zajęte jest sprawami zagranicznemi. W Polsce jakoby bez zmian. To nic, że przy stępujemy do fabrykacji, własnego typu samochodów, nic, że przeprowadza się kolosalne zmiany w naszych instytucjach ubezpieczeniowych. To wszystko nic.

A tytuły artykułów naszej prasy województwa Kieleckiego? Proszę: Pa narabski ruch w Małej Azji. PPS a międzynarodówka — ot i jeszcze parę zagadnień: „nóż w plecach aż po rękojeść, Lekarz samozwaniec z Będzina.

U nas w województwie Kieleckiem nic nowego. Że miasta są zadłużone, że garbarstwo upada, bo niema odpowiednio spreparowanego surowca na miejscu, że rolnik zboże sprzedaje za bezcen, a robotnik za chleb płaci drogo, że w samych Kielcach, w Radomiu i w innych miastach bezdomność rośnie— cóż to kogo obchodzi.

Skoro półoficjalny organ wojewódzki tak pisze o sytuacji w województwie, niema powodów nie wierzyć, że tak jest. Czy tylko, nie jest to sianiem defetyzmu?

P.P.S. a międzynarodówka.

Poseł St. Stroński wraca w „Gazecie Warszawskiej" do stanowiska P. P. S. wobec Snowdena i jego wystąpień w Hadze... Przytacza naprzód artykuł socjalistycznego pisma francuskiego „Le Peuple" o Snowdenie.

„Jest rzeczą rażącą i przykrą dla socjalisty słyszeć, jak minister, należący do bratniej partji, wyraża się w treści i tonie sposobem właściwym najzapalczywszym szowinistom. Trzeba to powiedzieć, to jest prawda, że niektóre przemówienia obywatela Snowdena przypominają mowy nacjonalistów — brytyjskich przed laty trzydziestu w okresie Fachod'y. Nie tak powinni przemawiać socjaliści".

A nasi socjaliści? Palą kadzidła na cześć p. Snowdena! Skutkiem tego — kończy pos. Stroński —

„musi się utrzymywać wrażenie, że Międzynarodówka jest narzędziem, którem jedno posługują się na rzecz swej polityki państwowej, a które innych wiąże w ich polityce państwowej. Ta nierównomierność jest oddawna znana. I zawsze sądzono, że, jak Niemcy są wogóle bardzo muzykalni, tak też Soc. Dem. Niem. najlepiej gra na tym międzynarodowym instrumencie".

„Gwarancje moralne" po Hadze.

„Dzień Polski" organ rządowy, realnie patrzy na wyniki konferencji haskiej dla Polski. Stwierdza, że Polskę spotkało niepowodzenie. Albowiem w miejsce gwarancyj traktatowych dla naszych granic zachodnich zostały nam teraz po Hadze tylko — „gwarancje moralne" (Liga Narodów, pakt Kelloga).

„My u siebie — pisze „Dzień Polski" —lepiej znamy wartość tych gwarancyj naszych sąsiadów, niż ich kontrahenci zachodni. Dlatego pod tym kątem widzenia wyniki politycznych obrad w Hadze mają dla nas bardzo doniosłe znaczenie. Dyplomacja polska nie miała oczywiście i mieć nie mogła(?) większego wpływu na decyzje mocarstw w sprawie Nadrenji. Rzecz była ukartowana oddawna. Ale w tym nowym okresie polityki światowej zakończonej czwartkowym układem, oddającym Niemcom suwerenność Nadrenji w ciągu niespełna roku, dla dyplomacji naszej zacznie się ciężka praca zabezpieczenia naszego spokoju trwałszemi gwarancjami, niż te osławione „gwarancje moralne".

Lecz, co to mają być za „trwalsze gwarancje", organ rządowy milczy!

Żydzi coraz głośniejsi.

Dokąd dochodzą żydzi w swej akcji protestacyjnej świadczy artykuł pos. Farbsteina w „Naszym Przeglądzie"...

„Siedziba narodowa" jest urągowiskiem, szyderstwem, drwinami, a nie siedzibą. Polityka zarówno administracji angielskiej w Palestynie, jak i rządu angielskiego w Londynie zawiera tendencję do przybliżenia Arabów i oddalenia żydów... Egzekutywa Sjonistyczna musi gruntownie zmienić swą polityczną taktykę i oświadczyć otwarcie zarówno władzy mandatowej, jak i narodowi arabskiemu, jakie znaczenie Palestyna posiada dla żydów i jakie żądania stawiamy odnośnie do naszej „siedziby narodowej" Musi być znaleziony sposób do przekształcenia Palestyny w ziemię Izraela".

Te pogróżki pos. Farbsteina wystąpią w należytem świetle, gdy zważymy, że Palestyna liczy obecnie około 900 tysięcy Arabów, a około 100 tysięcy żydów (blisko 80 tys. chrześcian). Mimo takiego procentu ludnościowego żydzi chcą ją zmienić w —kraj żydowski! A niedawno jeszcze twierdził „Nowy Dziennik", że sjonizm „nic nie ma wspólnego z nacjonalizmem"... Cóż na te wywody p. Farbsteina powie „pacyfista" i socjalista Blum?

Największy olbrzym radjowy

za rok stanie w Warszawie.

WARSZAWA, 5.9. — W dniu wczorajszym zapadła ostateczna decyzja budowy prawdziwego olbrzyma radjowego w okolicach Warszawy.

Nowa stacja, zwana „Wielką Warszawą", będzie miała moc 120 kilowatów w antenie. Będzie ona słyszalna na detektor w promieniu 400 kilometrów od Warszawy.

Dzięki temu zagadnienie radjofonji w Polsce będzie rozwiązane w sposób najbardziej demokratyczny w całej Europie, gdyż da możność wszystkim obywatelom państwa korzystania z taniego odbioru detektorowego.

Olbrzym ten będzie pożerał 6.000 kilowat - godz. energji elektrycznej dziennie, t. j. około 2.000.000 kilow. rocznie.

Biorąc porównawczo z przeciętnem spożyciem miesięcznem normalnego warszawskiego mieszkania, wynoszącem mniej więcej około 20 kilowatów, nowa stacja radjowa pożerać będzie miesięcznie tyle, co 10 tysięcy mieszkań oświetlanych prądem elektrycznym.

Obecnie stacja warszawska będzie funkcjonowała nadal na innej fali jako stacja miejscowa, co pozwoli na uruchomienie 2 równoczesnych programów radjowych, pomiędzy któremi abonent warszawski będzie mógł wybierać.

Do budowy olbrzyma radjowego Polskie Radjo przystępuje już od października 1930 r.

Przyszła stacja będzie 10-krotnie silniejsza od obecnej, co umożliwi jej odbiór na nieskomplikowanych odbiornikach lampowych w promieniu do 3.000 klm., a więc w całej Europie, północnej Ameryce, na aparatach zaś wielolampowych będzie stacja nasza słyszana na całym świecie.

Z wielkiem uznaniem podkreślić należy, że Polska posiądzie najpotężniejszą stację radjofoniczną na świecie i wysunie się na czoło światowej radjofonji.

Wyrok na Wojciechowskiego

został zatwierdzony.

WARSZAWA, 5.9. (PAT). W dniu dzisiejszym Sąd Najwyższy rozpatrywał skargi rewizyjne urzędu prokuratorskiego i obrony w sprawie wyroku na Jerzego Wojciechowskiego, oskarżonego o zamach na radcę misji handlowej sowieckiej Lizarewa.

Skarga kasacyjna urzędu prokuratorskiego domaga się uchylenia wyroku, upatrując w czynie Wojciechowskiego kwalifikowane zabójstwo osoby urzędowej, zaś obrona domagała się uznania, że Wojciechowski działał pod wpływem silnego wzruszenia psychicznego.

Sąd Najwyższy skargi urzędu prokuratorskiego, jak i obrony nie uwzględnił i wyrok Sądu Apel. utrzymał w mocy. Wobec tego wyrok 5-letniego ciężkiego więzienia staje się prawomocny.

Gorące przyjęcie w Wilnie

parlamentarzystów francuskich.

WILNO, 5.9. (PAT). W dniu dzisiejszym wojewoda Raczkiewicz podejmował parlamentarzystów francuskich w gmachu województwa śniadaniem. Przy deserze wygłoszono szereg przemówień. Pierwszy przemawiał wojewoda Raczkiewicz.

W odpowiedzi na przemówienie wojewody zabrał głos prezes delegacji francuskiej p. Locquin, wyrażając podziękowanie za gorące przyjęcie, z jakiem parlamentarzyści francuscy spotkali się w Polsce. P. Locquin oświadczył, iż w miarę oddalania się od Paryża delegacja francuska spotyka się w Polsce z coraz gorętszym przyjęciem i zakończył swoje przemówienie toastem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta prof. Ignacego Mościckiego.

B. minister Berthod, wiceprezes komisji spraw zagranicznych Izby, który przemawiał następnie, oświadczył, że trzeci etap podróży, jakim jest Wilno jeszcze bardziej wzmógł w uczestnikach wycieczki uczucie zachwytu nad tem, co w tym krótkim czasie dokonane zostało w Polsce niepodległej. Dalej mówca przypomniał polską przeszłość Wilna. Mówca zakończył swe przemówienie następującemi słowami:

— Nie jest dopuszczalnem, by Wilno miało postępować wbrew wszystkim tradycjom, o których wspomniałem. Polska, która opiera się stale na wolności i prawie musi ostatecznie w tym sporze pozostać zwycięzcą. Wznoszę toast na cześć Wilna.

Następnie wygłosił przemówienie generał Żeligowski, wznosząc toast na cześć armji francuskiej.

Ostatni przemawiał deputowany francuski Anquetil, wyrażając podziękowanie za słowa, wypowiedziane pod adresem Francji przez generała Żeligowskiego, który w swej skromności przemilczał — jak zaznaczył mówca — swe wielkie zasługi dla Wilna.

WILNO, 5.9. (PAT). Parlamentarzyści francuscy w godzinach rannych udali się samochodami do Trok w towarzystwie posła Kościałkowskiego, prof. Jundziłła i in. oraz kilku wyższych urzędników Min. spraw zagranicznych, towarzyszących stale wycieczce. W Trokach spotkały delegację parlamentarzystów francuskich władze cywilne i wojskowe, gdzie miejscowy starosta wygłosił do gości krótkie przemówienie.

Na terenie Korpusu Ochrony Pogranicza gości francuskich powitał w kilku słowach mjr. Urban, wznosząc okrzyk na cześć Francji. Orkiestra odegrała Marsyljankę. Prezes delegacji parlamentarnej Locquin prosił b. mjr. Urbana by wyraził wobec całej ludności uczucia wdzięczności delegacji francuskiej, która jest tak serdecznie podejmowana na ziemi wileńskiej.

P. Locquin zakończył swe przemówienie podziękowaniem pod adresem ludności, władz cywilnych i wojskowych, wznosząc okrzyk na cześć Polski.

Przed opuszczenie Trok goście udali się jeszcze do świątyni karaimskiej, po której oprowadzał gości pdoboszcz karaimski.

Napady Arabów

na osiedla w Palestynie.

WIEDEŃ, 5.9. (PAT). United Press donosi z Jerozolimy:

Między wojskiem angielskiem a Arabami doszło w jednej z kolonij palestyńskich do walki.

Banda Arabów, wojskowo zorganizowana, która wtargnęła do Palestyny widocznie z Transjordanji, zaatakowała wspomniana miejscowość i wypędziwszy mieszkańców, zrabowała ją.

Zaalarmowany angielski oddział wojskowy, stacjonowany w pobliżu, urządził pościg za Arabami. Wywiązała się gwałtowna potyczka, po której udało się wojsku odebrać Arabom zrabowane rzeczy.

Stracenie komsomolców

W SZANGHAJU.

MOSKWA, 5.9 Rps. Władze chińskie wykryły w Szanghaju tajną organizację związku młodzieży komunistycznej, której członkowie zajmowali się rozrzucaniem odezw wywrotowych w koszarach żołnierzy armji chińskiej.

5-ciu „komsomolców" schwytano na gorącym uczynku rozrzucenia tych odezw, postawiono przed sądem doraźnym i skazano na karę śmierci.

1.200 morgów lasu

PŁONIE W NIEMCZECH.

HAMBURG, 5.9. W powiatach Rotenburg i Hamburg palą się olbrzymie obszary lasów i torfowisk.

Dotychczas uległo zniszczeniu 1200 morgów. Pożar rozpoczął się nad linją kolejową wiodącą do Bremy prawdopodobnie wskutek iskry z parowozu i przeniósł się następnie do powiatu wiejskiego Hamburg.

Wskutek bardzo gęstych dymów, rozścielających nad pogorzeliskiem, nie można było dotychczas wszcząć energicznej akcji ratunkowej.

Cały szereg domów i zabudowań ginących lasów, jest zagrożonych.

17-letnia żona

ZAMORDOWAŁA MĘŻA.

LWÓW, 5.9. Policję powiatową w Jaworowie zawiadomiona wczoraj wieczorem, że na polach pod wsią Pruchnal leżą zwłoki jakiegoś, prawdopodobnie zamordowanego, młodego mężczyzny.

Wstępne dochodzenie policji ustaliło, że jest to mieszkaniec wsi Pruchnal 25-letni Aleksander Muszak.

Na głowie zamordowanego znaleziono liczne ślady uderzeń i ran, zadana prawdopodobnie toporem.

O współudział w mordzie podejrzani są: żona zamordowanego 17-letnia Justyna i ojciec jej 54-letni Andrzej Opaliński, których aresztowano.

Powodem mordu mają być nieporozumienia na tle obiecanego Muszakowi posagu, który, pomimo tego, że od czasu ślubu z córką Opalińskiego minęło kilka miesięcy, nie został wypłacony.

„Czerwony" imperjalizm Anglji

na tle kryzysu ekonomicznego.

„Prestige Anglji nigdy jeszcze od czasu zakończenia wojny nie stał tak wysoko, jak po konferencji haskiej" — w ten sposób prasa angielska wszelkich odcieni powitała powrót Snowdena, którego upór omal nie doprowadził do fiaska układów reparacyjnych. **Jednomyślność oddawna już w Anglji nienotowana i tembardziej zaznmienna**, że dotyczy działalności socjalistycznego kanclerza skarbu, dążącego do konfiskaty na rzecz państwa dochodów osób prywatnych, przekraczających pewne, dość zresztą wysokie maksimum. Ciż sami bankierzy i kapitaliści, którzy przed trzema miesiącami, z chwilą objęcia przez Snowdena teki skarbu, pocichu lokowali swe wkłady w bankach amerykańskich w obawie przed „czerwonym kanclerzem", ciż sami ludzie z City mówią o nim „nasz minister" i uważają „upartego Snowdena" **za gorącego obrońcę brytyjskiego kapitału**. Zmiana zbyt nagła nawet na Anglję, odwieczny kraj paradoksów.

Właściwie jednak nie zmieniło się nic. Snowden kontynuował jeno egoistyczną, rzec można, politykę Labour Party. Partja angielskiego socjalizmu wychodzi ze słusznego, ze swego punktu widzenia, założenia: każdy zbyteczny funt, wpływający do Anglji (chociażby do kasy „burżuja") wlewa nowe soki do organizmu gospodarczego Wielkiej Brytanji, każda zbyteczna tona węgla, wywieziona zagranicę, przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia. A krytykując „upór" Snowdenao w Hadze nie należy zapominać trzech rzeczy: że Anglja jest jednym z niewielu krajów, **które całkowicie pokrywają swe długi wojenne bez żadnych odroczeń, że obywatele angielscy uginają się pod niezmiernym ciężarem podatkowym**, że wreszcie żaden kraj nie posiada tak wielkiej ilości bezrobotnych, jak Anglja.

Kryzys przemysłu brytyjskiego nie jest zjawiskiem przejściowem. W założeniu swem przypomina on taki kryzys z przed stu laty, gdy wyśmiewane przez Smitha rolnictwo poczęło w Anglji schodzić z widowni, a w mękach potężnego wstrząsu ekonomicznego wyrastał natomiast przemysł fabryczny, który właściwie stworzył w XIX wieku potęgę Wielkiej Brytanji. Jeszcze przed wojną nie było niemal zakątka na ziemi, gdzieby nie używano noży z Birminghamu lub nie noszono Manchesterskich materjałów. Czteroletnia wojna przyczyniła się do tego, że ludy Europy nauczyły się same produkować fabrykaty Birminghamu lub Manchesteru, obszerne brytyjskie dominja również zasmakowały „samowystarczalności", odbiorcy zaś kolorowi zarzuceni zostali produkcją amerykańską i japońską. Powoli **Birmingham i Manchester poczęły ograniczać swą produkcję.** Pozostawał jeszcze angielski węgiel, potężny czynnik światowego przemysłu i komunikacji. Lecz i ta ostatnia nadzieja zawiodła. Szybko postępująca elektryfikacja fabryk, wprowadzenie naftowego paliwa na okrętach, ograniczenie kolejnictwa w związku z wielkiem rozpowszechnieniem komunikacji automobilowej — wszystko to wpłynęło w znacznym stopniu na zmniejszenie eksportu węgla. Czy dziwić się należy, że w tych warunkach Snowden najostrzej wystąpił przeciw niemieckim spłatom węglowym w naturze?

Imperializm torysów znalazł wiernych obrońców wśród czołowych członków Labour Party. I jeśli wzgl dy teorji socjalistycznej przemawiają za samostanowieniem ludów, jeśli prawdziwi demokraci uważają dążenie Hindusów, Egipcjan, Chińczyków lub Arabów do samodzielności za zupełnie słuszne, to brytyjska Partja Pracy, która do niedawna energicznie protestowała przeciw „imperjalistycznym zakusom Chamberlaina" zmuszona jest **kontynuować odwieczną imperjalistyczną politykę swoich poprzedników. Albowiem** dobrobyt proletarjusza angielskiego uzależniony jest całkowicie od sukcesów imperjalizmu brytyjskiego. Dla **robotnika z Manchesteru nie jest obojętnem, czy wielkie wytwórnie** tanich kretonów w Madrasie, Bombaju lub Kalkucie **wyprodukują większą** lub **mniejszą ilość** towaru.

Stąd płynie **ostry kurs w polityce zewnętrznej, zaaprobowanej przez Mac Donalda.** „Na Downing street nic nowego", nawet po objęciu Foreign Office przez socjalistę Handersona. **Ideologiczna** nadbudówka też już jest gotowa. Znany w kołach politycznych radykał i pacyfista, członek Izby Gmin, Norman Angell, uzasadnia **„socjalistyczny imperjalizm"** w ten sposób, że uznanie praw na pół dzikich kolombijczyków do kanału Panamskiego, lub szczepów beduińskich do kanału Sueskiego z tego tylko tytułu, że przypadkowo zamieszkują oni okolice owych wielkich szlaków morskich, byłoby niemniejszym absurdem, niż np. żądanie od amerykanów opuszczenia Nowego Yorku lub Chicago, gdyż miejscowości te słusznie należą do czerwonoskórych. „Imperjalizm", powiada Angell, **„jest dobrodziejstwem** ludów słabych i małych, gdy im zapewnia pełne żołądki i odzienie".

Wywodom tym trudno odmówić słuszności, jakże jednak odmiennie kształtowały się one w okresie, gdy Labour Party była w opozycji!

L. H.

LIST Z LOZANNY.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Lozanna, w sierpniu 1929.

Synonimem Lozanny jest „spokój". Małe, malownicze górskie miasto pędzi swe życie w prawdziwej równowadze, skupieniu i ciszy. Spokojne jest olbrzymie jezioro, kuracjusze spacerują po jego barwnych, ukwieconych bulwarach, cisza króluje w malutkich parkach i na stromych ulicach Lozanna nie ma nic wspólnego z gwarnemi, nerwowemi miastami interesu, z hałaśliwemi środowiskami międzynarodowego, pospiesznego turyzmu. Tu ludzie chcą odpoczywać, tu muszą odpoczywać — bo nastrój odpoczynku wy otacza tu każdego przyjezdnego niezwłocznie po wyjściu z dworca na Avenue de la Gare.

Ma jednak Lozanna również swoją sensację, swą wystawę! Coprawda nie będzie to wystawa (otwarcie nastąpi 7 września) ani międzynarodową, jak w Poznaniu, tem nie mniej jednak jak w Poznaniu, em nie mniej jednak Szwajcarzy są przekonani, że jej sława sięgnie krańców Europy i ściągnie dodatkowych parę tysięcy turystów. Wystawa — t. zw. Comptoir — ma przedstawić gospodarstwo szwajcarskie w całej potędze i żywotności, ma zilustrować dobrobyt i międzynarodowy pożytek wsi szwajcarskiej. Już od szeregu tygodni czynny jest w Lozannie skomplikowany aparat organizacyjny, realizujący projekty architektów, rolników, hodowców i artystów. Tak, artystów też! Dziś bowiem żadna wystawa byłaby nie do pomyślenia bez sal artystycznych.

Wystawa specjalny nacisk kładzie na to, że właśnie tegoroczne Comptoir będzie posiadało perłę: salony o przestrzeni 200 m. kw., skupiające całość malarstwa szwacarskiego. Głównemi przedmiotami wystawionemi w Lozannie będą jednak nie płótna malarzy — lecz stosy produktów żywnościowych, ze znakomitemi serami na czele, wina szwajcarskie, owoce, (o wielkości niektórych owoców eksponatów już dziś krążą zatrważające plotki), bydło stanowiące dobrobyt wieśniaków, wreszcie dział maszyn gospodarczych. Ludowa sztuka stosowana znjdzie również szerokie pomieszczenie na terenach wystawowych. Nie ulega wątpliwości, że wystawa tegoroczna da doskonałe pojęcie o gospodarczem życiu Szwajcarów.

O wystawie mówi się w Lozannie dużo. Natomiast o uroczystościach rappersvilskich, które teraz właśnie odbywają się — stosunkowo mało. Historyczny dla nas Rappersvil obchodzi obecnie siedemsetlecie uzyskania praw mieszczańskich, otrzymanych w 1229 r. od swego właściciela — hrab. Rappersvil. Data ta, zwiastująca narodziny nowej gminy miejskiej, stała się powodem do zorganizowania szeregu uroczystości i obchodów, które zaczęły się 17 sierpnia i zakończą 1-go września. Uroczystości noszą charakter narodowych, ogólno - szwajcarskich, a głównym ich tematem jest przedstawienie Rappersvilu i jego mieszczaństwa na tle dziejowego rozwoju. Dzieje wolnych Kantonów znajdują w obchodach swe odbicie zupełne, albowiem początki historycznego miasteczka poprzedzają nawet panowanie cesarza Rudolfa z Habsburga, które było momentem zwrotnym w tworzeniu się przyszłego niepodległego państwa szwajcarskiego.

Lozanna — taka, jaką jest, może dać dużo temu, który chce tutaj pędzić życie wegetacyjne. No nie, nie zupełnie wegetacyjne — jest nad Lemanem parę kawiarń, dancingów, jest trochę studenterji i młodzieży. Kto się chce bawić i tylko bawić — musi przejechać na drugi brzeg jeziora, do światowego Evian-les-Bains, do Montreux.

A. K.

Zródła bezrobocia w Ameryce

Ciekawe wynurzenia ministra amerykańskiego.

Minister pracy St. Zjednoczonych, Davis, zamieścił bardzo ciekawy artykuł o bezrobociu w Stanach Zjedn. Podajemy z niego najważniejsze wyjątki.

Czy Europa może się czegoś nauczyć z doświadczeń, jakie Stany Zjednoczone porobiły na rynku pracy?

— **Wbrew panującym w Europie poglądom** i Stany Zjednoczone **znają również bezrobocie** wynikające zresztą z różnych przyczyn, musiały też na tę sprawę czujną zwrócić uwagę. **Zimą 1927-28 bez pracy było 1.874.060 osób. Lecz nawet** przy najbardziej korzystnem położeniu gospodarczem mamy przeszło miljon bezrobotnych. Tu należy zauważyć, że przeszło **45 miljonów naszej ludności pracuje** w tej liczbie zaś są 23 miljony robotników. W porównaniu z tą wielką liczbą stale pracujących stosunkowo nieznaczna grupa bezrobotnych nie może świadczyć o zubożeniu naszych **warstw pracujących,** owszem, obecność tej grupy jest raczej dowodem **pewnej płynności,** będącej wynikiem częstego zmieniania przez robotników miejsca pracy.

— Nasz robotnik, zwłaszcza jeśli nie jest żonaty, **bardzo lubi wędrówki.** Większość tego miljona bezrobotnych stanowią ci ludzie, którzy wędrują z jednego miejsca do drugiego są chorzy lub też w familijnych samochodach robią krótsze czy dłuższe wycieczki. Nie można też nie przyznać, że wśród nich jest i wielu takich **którzy mają wstręt do pracy.** Wszyscy oni bez różnicy zapisani są w urzędzie pracy **jako bezrobotni.**

— Od czasu do czasu z przyczyn trudnych do wyjaśnienia ta „normalna" liczba bezrobotnych dochodzi do **wysokości niepokojącej.** Tak np. przed rokiem dziwiono się w Europie nadzwyczaj wysokiej liczbie bezrobotnych w St. Zjednoczonych, słynących zresztą z coraz wzrastającego dobrobytu. Niewątpliwie **ten właśnie dobrobyt przyczynił się w wysokim stopniu do bezrobocia.** Niech nam wyjaśni to zjawisko następujące zestawienie.

Amerykański dobrobyt polega głównie **na taniej produkcji masowej,** która znowu jest możliwa tylko przy **stale udoskonalanych maszynach.** Wprowadzenie takich coraz doskonalszych maszyn jest więc celem każdego przemysłowca.

To właśnie doprowadziło w tej dziedzinie do zmniejszenia **pobytu na robotnika.**

Z drugiej strony jest faktem, że to rozwielmożnienie się maszyn dało bardzo wielu ludziom **nowe warsztaty pracy.** Tak np. rozpowszechnienie samochodów dało pracę setkom tysięcy ludzi, którzy pracują nietylko w samych fabrykach samochodów czy też przy ich naprawie, lecz przedewszystkiem jako kierowcy. Nawet film, który doprowadził do otwarcia w St. Zjednoczonych **przeszło 20 tysięcy kinoteatrów,** dał pracę tysiącom muzyków i innych pracowników, którzy w innym wypadku byliby bez zajęcia.

— Czy jednak może być mowa o zapotrzebowaniu na ręce do pracy tam, gdzie **maszyna wyrabia 49 tysięcy cegieł na godzinę?** Czy można tam myśleć o zachowaniu cegielni ręcznych? W kopalniach węgla dzięki ulepszeniu maszyn oraz zastosowaniu siły wodnej i elektryczności **setki tysięcy górników straciło pracę.** Czy możemy tych strycharzy czy górników uczynić całkowicie zdolnymi do wydajnej pracy w nowych gałęziach zatrudnienia.

Wszelkie nasze doświadczenia w tym względzie doprowadziły do przekonania, że jedynym celem nauki byłoby **przeszkolenie w bezrobociu,** wyrażające się przedewszystkiem w ten sposób, **by stwarzać nowe miejsca pracy przed a nie po zmontowaniu nowych maszyn.** W porównaniu z Europą położenie nasze jest korzystniejsze. Ministerstwu pracy udało się w dużym stopniu rozstrzygnąć **zagadnienia płynności pracy.** Przykładem tego jest choćby tworzenie specjalnej rzeszy robotników żniwnych, a w tym względzie **możemy być wzorem dla Europy.**

Co roku nasze rolnictwo i zawody pokrewne potrzebują zgórą **sześćset tysięcy ludzi ponad normę.** Celem do starczenia tej armji robotników niewykwalifikowanych urząd pracy, mający swoich agentów we wszystkich stanach, gromadzi bezrobotnych i rozdziela ich w miarę zapotrzebowania. Robota rozpoczyna się zazwyczaj na wielkich plantacjach bawełny w stanach południowych. Stamtąd robotnicy **przesuwają się powoli na północ** i pracują przy żęciu zbóż. Docierają oni aż do Kanady. Ostatnim etapem pracy jest dla nich zbiór owoców na zachodnim wybrzeżu.

— Nie znam nigdzie na świecie podobnego dostarczania robotników, zorganizowanego na tak wielką skalę.

Zagraniczni samorządowcy

W POLSCE.

Na mające się odbyć w Warszawie w dniach 7 i 8 b. m. zebranie zarządu Międzynarodowego związku miast, przybędzie do Warszawy cały szereg najwybitniejszych samorządowców europejskich, m. in., Holandji, senator F. M. Wibaut, prezes Międzynarodowego związku miast i senator E. Vinc, naczelny dyrektor tegoż związku, oraz dr. A. Jonker, dyr. związku gmin holenderskich, z Francji — radca F. B. Galer, ze Szwajcarji, prezes szwajcarskiego związku miast G. de Schulthes, z Austrji, dr. Danneberg, z Belgji, poseł Van Cauwelaert, burmistrz Antwerpji, prezes belgijskiego związku miast, z Hiszpanji — prof. Luis Jordana de Poras. Goście odbędą szereg wycieczek po kraju i zwiedzą poza Warszawą, Krakowem, Lwowem i Zakopanem, również Poznań i Powszechną Wystawę Krajową.

UWAGI.

Zmartwienie rodziców.

Co roku pierwsze dni września notowane są w budżetach domowych rodzin, posiadających kształcącą się młodzież, jako okres dokuczliwego przesilenia finansowego, z powodu nadmiernych wydatków na kupno książek. Suma ta na jednego synaucznia, lub córkę - uczenicę wynosi kilkadziesiąt złotych, co przy znaczniejszej liczbie potomstwa w wieku szkolnym można szybko osiwieć, o ile przedtem kłopoty pieniężne nie wypleniły doszczętnie włosów, pozostawiając błyszczący, wypolerowany na słońcu ugór łysiny.

W księgarniach tłoczno i duszno od ciężkich westchnień mamusinych, gdy wyciąga z torebki papiery stuzłotowe, których jako żywo, rzadko kto ma więcej, niż potrzebuje. Dramat pogłębia się i przez to, że rodzina dopiero co wysiadła z pociągu letniskowego i tatuś ostatnie pieniądze wydał na bilet powrotny ze wsi i że książki szkolne kupowane są za pieniądz pożyczony. Jest to wyraźny dowód braku przezorności, ale nawet przy największej oszczędności pierwsze dni września powakacyjne są zazwyczaj w rodzinach najcięższe.

W takich to właśnie okolicznościach trzeba kupować książki szkolne.

Wydatek ten jest konieczny, a stałby się nawet miły, gdyby był mniejszy. Obecnie jest za duży z dwóch powodów: pierwszy że większa część książek musi być nowa, kupowana w księgarni, drugi, że książki są drogie. Chodzi więc o ujednostajnienie typu książek w jednym typie szkół i niezmienianie książek przez kilka lat z rzędu.

Gdy wszystkie szkoły średnie jednego typu będą używały jednakowych książek szkolnych, nie zmieniając co roku np. historji Ypsylońskiego na takąż historję tylko inaczej napisaną Igreka, to nakład takiej książki będzi olbrzymi, a zatem książka będzie tańsza.

Prócz tego, gdy jedne podręczniki przetrwają dłuższy czas w swojej klasie, to wtedy jedna książka będzie mogła służyć kilku pokoleniom uczniów przy odpowiedniem poszanowaniu książki.

Obecnie już „samopomoce szkolne nabywają używane książki, aby je następnie sprzedać nowym uczniom danej klasy.

Jest to jednak akcja w drobnej tylko części zapobiegająca nadmiarowi wydatków na podręczniki, bo samopomoce szkolne stają bezradnie wobec faktu częstego wycofywania z użycia w szkole znacznej liczby podręczników i zastępowania ich nowemi być może lepszemi pod względem ujęcia materjału naukowego, ale za to niewątpliwie droższemi.

W ciągu dwunastu lat istnienia szkolnictwa polskiego w nowych warunkach zdołano już napisać i wypróbować tyle podręczników, że można by tempo próbowania nowych podręczników zmniejszyć i zatrzymywać dany podręcznik w danej klasie z roku na rok, co byłoby tembardziej zrozumiałe, że podręcznik w obecnym systemie nauczania nie jest bynajmniej czynnikiem wagi pierwszorzędnej.

Postęp w pedagogji wymaga jednak zmiany podręczników, ale niechże się to dzieje tylko wtedy, gdy się ukaże podręcznik o wyjątkowej wartości i rzeczywiście przewyższający zaletami swego poprzednika.

Obecnie nieraz drobne tylko zmiany w nowem wydaniu decydują o konieczności zmiany podręczników.

W dobie popularyzowania mądrych haseł oszczędności kwestja podręczników szkolnych nie należy do najmniej ważnych.

K. C—rk.

Sprawy tramwajowe

o przystanek koło stacji Nowy-Będzin.

Od jednego z czytelników otrzymujemy następujące uwagi w sprawie skasowanego przystanku tramwajowego koło stacji Nowy Będzin.

W odpowiedzi na artykuł „Głos dyrekcji tramwajów", umieszczony dnia 30 sierpnia w „Kurjerze Zachodnim", niech wolno będzie podać tych parę logicznych spostrzeżeń.

Końcowy ustęp tego artykułu brzmi:

„Przystanek naprzeciwko stacji kolejowej Nowy Będzin został skasowany za zgodą Magistratu m. Będzina na skutek **długotrwałej obserwacji.** Obserwacja wykazała, że frekwencja tego przystanku była bardzo nikła. Ta okoliczność, jak również i bliskość przymusowego przystanku na sąsiedniej mijance, następnie wzgląd na utrzymanie regularności ruchu, wymagający redukcji ilości przystanków do niezbędnego minimum, skłonił dyrekcję do jego skasowania".

Niepotrzebna była „długotrwała obserwacja", gdyż każdy konduktor tramwajowy zaświadczy, że właśnie frekwencja tu była **bardzo duża** i to właśnie było nie na rękę dyrekcji, która ma zamało rozjazdów, a tramwaj był za długo tu przytrzymywany.

Jeżeli dyrekcja, czy też Magistrat nie potrafili należycie uregulować linji płotów przed fabryką Albińskiego i urządzić przymusowy przystanek bliżej stacji kolejowej, to należało raczej skasować przystanek przed szpitalem wenerycznym. Przystanek ten jest położony kilkanaście metrów za przystankiem „przymusowym" i naprawdę nie cieszy się żadną frekwencją.

„Długotrwała obserwacja" raczej powinna była wykazać dyrekcji w jak opłakanym stanie znajdują się pasażerowie, którzy ze stacji z walizkami muszą maszerować do „przymusowego przystanku" w polu, lub biec z tego przystanku, ażeby złapać pociąg. „Długotrwała obserwacja" powinna była zwrócić uwagę dyrekcji wreszcie, że pozbawiła licznych pasażerów możności korzystania z budynku stacyjnego podczas słoty.

Jeżeli Magistrat zgodził się na skasowanie przystanku przy stacji kolejowej, a utrzymał przystanek przy szpitalu wenerycznym, to powinien jak najprędzej naprawić ten błąd.

Sądzimy, że te spostrzeżenia przyczynią się do wyświetlenia słuszności żądania przywrócenia przystanku przed stacją kolejową Nowy Będzin, niezbędnego dla szerszego ogółu.

Cz.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

6 Piątek	Dziś Zacharjasza Pr. Jutro Jana M. Wschód słońca 3 m. 54. Zachód „ 19 m. 14.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Świat nocy".

Kino „Sfinks" — „Sen gwiazdy filmowej".

Kino „Wawel" — „Czarny Pierrot"

Kino „Pogoń" — „Okręt Grzechu".

Kino „Momus" — „Sportowiec z miłości" z Buster Keatonem.

Teatr Polski w Katowicach.

Teatr Polski w Katowicach otwiera swoje podwoje w sobotę dnia 7 września o godzinie 19.30. Daną będzie opera narodowa „Straszny Dwór" w doskonałej obsadzie z pp. Bielecką, Hofmanową, Lubicz, Mazankiem, Hartlnim, Romanowskim, Reminem, Tarnowskim i Zniczem na czele. Kierownictwo muzyczne objął osobiście dyr. Milan Zuna, reżyserja J. Stępniowskiego. Balet układu R. Wojnara w wykonaniu całego zespołu baletowego. Nowe dekoracje według projektu art. malarza St. Jareckiego wykonał J. Gerlach.

W niedzielę dnia 8 b. m. „Halka" z p. Bielecką w roli tytułowej, Stępniowskim, Jontkiem, Zunową-Zofją, Peteckim - Janusszem i Mazankiem-Stolnikiem.

Przy pulpicie kapelmistrz Barański. Dział dramatu przygotowuje pod kierownictwem M. Szpakiewicza „Złotą czaszkę" J. Słowackiego.

Bilety do nabycia w kasie teatru. Telefon 24-48. Kasa czynna od godziny 10 — 14 i od 17 — 19 wieczór.

Program radjowy

PIĄTEK 6 WRZEŚNIA 1929 R.

KATOWICE.

16.000 — Komuikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych woj. Śląskiego.

16.20 — Koncert z płyt gramofonowych.

16.50 — Transmisja z Sali Rady Miejskiej w Warszawie. Uroczysta Akademja ku czci Sen. Inwalidy Józefa Sowińskiego, Patrona Legji Inwalidów W. P. organizowana staraniem Zarządu Głównego Legji.

18.00 — Transmisja z Warszawy. Muzyka Jana Straussa.

19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny.

19.20 — Odczyt p. t. „Bank Polski w latach 1828 — 1885" — cz. III — wygł. Dr. Władysław Chrzanowski.

19.45 — Komunikaty sportowe.

19.56 — Sygnał czasu.

20.05 — Transmisja z Warszawy. Odczyt z działu: „Hygiena i Medycyna".

20.30 — Transmisja koncertu symfonicznego z Warszawy.

22.00 — Komunikat meteorologiczny i PAT z Warszawy.

23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję słuchaczy zagranicznych omówi Dyrektor Programów Stacji Nadawczej „Polskie Radjo Katowice" — Prof. Stefan Tymieniecki.

× OSOBISTE. Prezydent Dąbrowy, dr. Z. Madeyski powrócił z ćwiczeń wojskowych i w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

— Prezes Dyrekcji poczt i telegrafów w Krakowie p. inż. Kazimierz Dutczyński rozpoczął z dniem 2 bm. jednomiesięczny urlop wypoczynkowy. Kierownictwo Dyrekcji na ten czas objął naczelnik wydziału p. Franciszek Musiał.

— Pan minister pracy i opieki społecznej zwolnił z dniem 31 sierpnia br. p. Antoniego Gawrońskiego ze stanowiska kierownika PUPP. i opieki nad wychodźcami w Sosnowcu.

Ubezpieczenie od ognia.

Skończyły się żniwa. Stodoły i spichrze pełne są nowych zbiorów. Tymczasem klęska pożarów tegorocznych niweczy ciężki dorobek rolnika.

Ostatnie tak liczne pożary w naszem województwie, siejące po wsiach zniszczenie i nędzę, dały dowód jaskrawy, jak niezbędną są rzeczą ubezpieczenia.

Ludność wiejska powinna pamiętać o rozporządzeniu Prezydnta R. P. z dnia 27 maja 1927 r., które umożliwiło powiatowym związkom samorządowym uchwalenie na swych terenach przymusu ubezpieczenia ruchomości rolnych. Z uprawnienia tego skorzystało już dotąd ogółem 26 sejmików. Pomimo tu i ówdzie zdarzających się protestów ze strony ludzi, nierozumiejących doniosłości ubezpieczeń albo poprostu niechętnych wszystkiemu co nowe, liczba tak rozumie sobie poczynających sejmików ciągle i szybko wzrasta. Korzyści stąd płynące są dla każdego myślącego człowieka oczywiste: wszak tanie może być ubezpieczenie tylko wtedy, gdy jest zbiorowe, gdy je płacą wszyscy, wzajem o siebie dbając. Wykonanie przymusu ubezpieczenia ruchomości rolnych powierzone zostało Powszechnemu zakładowi ubezpieczeń wzajemnych, który je traktuje nie jako intres, ale jako opiekę gospodarczą.

Opłata za ubezpieczenie całego mienia ruchomego, a więc ziemiopłodów, inwentarza żywego i martwego, wynosi 5 i pół zł. od 1000 zł. na rok. Gdyby zaś każdy chciał się ubezpieczać pojedynczo, to od 100 zł. trzebaby płacić nie 5 i pół, lecz 12 do 13 zł. A nawet i te 5 i pół zł. tam, gdzie można było PZUW. obniżył już do 4 zł. Tak było w powiatach: Warszawskim, Wieluńskim, Słupeckim, Płońskim i Radomskim. Oprócz tego PZUW. wprowadził jeszcze i tę powszechną ulgę, że bierze na siebie należności stemplowe za ubezpieczonych.

Przypominając to w Zagłębiu, sądzimy iż sejmiki powezmą niebawem uchwały, o przymusowem ubezpieczeniu ruchomego mienia rolnika, coby było prawdziwem dobrodziejstwem dla ludności.

× PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY. Dziś o godz. 9 rano wyrusza z Czeladzi na Jasną Górę pielgrzymka wiernych, ażeby przed tronem Królowej Polski złożyć swój hołd.

× PIELGRZYMKA DO PIEKAR ŚLĄSKICH. W niedzielę 8 września r. b. wyjeżdża z Sosnowca pielgrzymka do Piekar śląskich organizowana przez Ligę Katolicką.

Koszt przejazdu w obie strony 3 zł. 90 gr. Zbiórka w niedzielę o godz. 6-ej rano w kościele parafialnym w Sosnowcu przy ołtarzu N. S. P. Jezusa, przy którym odprawioną zostanie Msza Św. na intencję pielgrzymów, z krótką nauką i wspólną komunją Św.

Odjazd nastąpi ze dworca sosnowieckiego punktualnie o godz. 7.20 rano, powrót o godz. 7.30 wieczorem.

× SEMINARJUM ŻEŃSKIE W SOSNOWCU. Codziennie zgłasza się ustnie lub piśmiennie wiele osób z prośbą o przyjęcie dziewcząt do seminarjum żeńskiego, szkoły ćwiczeń i internatu. Dyrekcja zawiadamia, że obecny gmach jest nader szczupły, więcej uczenic absolutnie pomieścić nie może. Wszelkie prośby pozostaną bez skutku. Na umieszczenie większej ilości uczenic może liczyć społeczeństwo dopiero wówczas, gdy stanie nowy gmach seminarjum żeńskiego, do czego z wiosną przystąpi komitet budowy. Obecnie mamy już plac ofiarowany przez miasto Sosnowiec miasto troszczące się o rozwój szkolnictwa; gwarectwo hr. Renard przyrzekło odstąpić kawałek ziemi do rozszerzenia tego placu, rodzice składają ofiarnie grosz. Samorządy miejskie i powiatowy Zagłębia zasilają nas subwencjami. To też rzeczywiście z wiosną rozpocznie się częściowa budowa nowej placówki oświatowej.

Przełożona seminarjum żeńskiego Janina Strączyńska. W Sosnowcu 5 września 1929 roku.

Swiadectwa przemysłowe

DLA WOJAŻERÓW.

W swoim czasie głośna była sprawa obowiązku wykupywania świadectw przemysłowych nałożonego przez Ministerstwo skarbu na wojażerów.

Sprawa obeszła wszystkie instancje, oparła się wreszcie o Najwyższy Trybunał administracyjny, który orzekł, że decyzja Ministerstwa jest niesłuszna. Wobec powyższego Ministerstwo skarbu zreferowało to zarządzenie w tym sensie, że wojażer wykupuje świadectwo przemysłowe IV kl. tylko w tym wypadku, jeżeli udowodnione będzie, że pracuje on wyłącznie na prowizji. W wypadku stwierdzonym, gdy dany pracownik pełni funkcje wojażera i zbiera zamówienia na towar płaci podatek dochodowy od uposażeń służbowych oraz inne świadczenia socjalne, zwolniony jest on z obowiązku wykupywania świadectwa przemysłowego.

W ten sposób pierwotne krzywdzące orzeczenie Ministerstwa skarbu zostało anulowane.

× **ROBOTNICY MIEJSCY Z DĄBROWY JADĄ NA P.W.K.** Z uwagi na doniosłe znaczenie i korzyści, wynikające ze zwiedzenia wystawy krajowej w Poznaniu, Magistrat dąbrowski umożliwił najpierw zaznajomienie się z imponującym dorobkiem kraju młodzieży szkolnej, która, w liczbie kilkuset po zakończeniu roku szkolnego zwiedziła wystawę.

Obecnie Magistrat postanowił umożliwić zwiedzenie wystawy także robotnikom miejskim.

Ze względu na brak potrzebnych środków, zamierzenie nie może być zrealizowane w szerszym zakresie, w każdym razie postanowiono wysłać na koszt miasta 15 robotników miejskich, którzy w tych dniach pod opieką przewodnika wyjadą na zwiedzenie wystawy.

× **Z ŻYCIA LEGJONISTÓW.** W niedzielę dnia 8-go września br. w sali Związku strzeleckiego w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej 44, odbędzie się nadzwyczajne zebranie Legjonistów polskich, P. O. W. i sympatyków. Zebranie odbędzie się o godz. 9-ej rano w pierwszym a o godz. 10-ej w drugim i ostatnim terminie.

× **ZAPAŁ SZYBKO OSTYGŁ.** Wspominaliśmy przed kilku dniami, iż na wiadomość o rozruchach w Palestynie ,z zagłębia wyjechała grupka młodzieży żydowskiej spiesząc na pomoc prześladowanym współwyznawcom.

Obecnie opowiadają, iż grupka ta wróciła do domu, a to podobno na skutek otrzymania wiadomości, że rząd angielski nikogo nie wpuszcza na objęty rozruchami teren, oświadczając, iż sam da sobie radę i obejdzie się bez pomocy.

Dzięki temu uczestnicy wyprawy wrócili do dawnych zajęć, napewno niezadowoleni, iż nie pozwolono im wyładować swego zapału i pomścić krzywdy braci.

× **POŻAR W ROGOŹNIKU.** W ubiegły wtorek we wsi Rogoźnik wybuchł pożar, który strawił dom i stodołę ze zbożem, własność Kozła i Ligenzy. Straty duże Przyczyna pożaru nie ustalona. Ogień ugasiła straż ogniowa.

× **PRZEJECHANIE DZIECKA.** Dorożkarz Wajnryb Salomon, zamieszkały przy ul. 1 Maja w Sosnowcu, w dniu wczorajszym najechał na rogu ul. Sienkiewicza i Okrzei w Dąbrowie na 4-letnią dziewczynkę Danielę Gajecką, idącą z matką. Na szczęście, dziecko nie doznało poważniejszych uszkodzeń. Dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności karnej za nieostrożną jazdę.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** 22-letni Franciszek Kijas zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Piotrkowskiej 9 napił się w celu samobójczym esencji octowej w bramie domu nr. 10 przy ulicy Kamiennej. Po wypiciu trucizny Kijas udał się do bramy sąsiedniego domu nr. 12, gdzie przewrócił się i stracił przytomność. Zawiadomiona o targnięciu się na życie policja przewiozła nieprzytomnego Kijasa do szpitala miejskiego na Pekinie. Stan młodego desperata jest bardzo groźny. Przyczyna usiłowania samobójstwa na razie nieznana. Prawdopodobnem jest, że Kijas usiłował odebrać sobie życie wskutek niedostatku, ponieważ od pewnego czasu był bez pracy.

A kto wybuduje oczyszczalnię?

Fragment z dobrodziejstwa Ulena w Sosnowcu.

Niejednokrotnie już poruszaliśmy sprawę budowy kanalizacji w Sosnowcu przez firmę Ulen i poddawaliśmy ostrej krytyce sposób wykonywania tej budowy, a to w imię dobra miasta i jego mieszkańców.

W jednem z miejscowych pism pojawiła się w dniu wczorajszym notatka na temat przyczyn powodujących pękanie rur kanalizacyjnych w Sosnowcu, oraz powołaniu przez Magistrat specjalnej komisji w celu zbadania robót ulenowskich i ustalenia, kto ponosi winę w wypadkach pękania rur.

Z notatki tej, możnaby sądzić, że Magistrat **okazuje specjalne zainteresowanie robotami ulenowskiemi.** W rzeczywistości jednak jest zupełnie inaczej i dlatego zmuszeni jesteśmy jeszcze raz zabrać głos w tej sprawie (choć napewno nie ostatni), aby uświadomić społeczeństwo co do istotnego stanu rzeczy.

Stwierdzić przedewszystkiem należy **dalekoidącą bierność Magistratu w stosunku do robót ulenowskich. Roboty te walą się już dzisiaj w gruzy,** gdy kanalizacja nie została jeszcze uruchomioną, stwierdzając zgoła ponurą i tragiczną perspektywę przyszłości.

Miarą niefrasobliwego ustosunkowania się Magistratu do działalności Ulena może posłużyć przebieg obrad radzieckiej komisji ulenowskiej, która odbyła niedawno swe posiedzenie.

Otóż na posiedzeniu tem przedstawiciele Magistratu oświadczyli, że Ulen kończy już pracę, przyczem pozostało z kwoty przeznaczonej na kanalizację **600.000 zł.**

Z toku dyskusji wynikło, że Magistrat owe 600.000 zł. pragnie użyć w sposób następujący: **300.000 zł. na przeprowadzenie kanalizacji na Konstantynowie, 200.000 na roboty wodociągowe i 100.000 zł. na pożyczki dla właścicieli nieruchomości,** dla umożliwienia przyłączenia domów do sieci kanalizacyjnej. W dalszym ciągu jednak okazało się, że owe 600.000 zł. przeznaczone było w planie kanalizacyjnym **na budowę oczyszczalni, bez której nie można wyobrazić sobie uruchomienia kanalizacji.** (Tak więc, nawet koncepcja przeznaczenia 100.000 zł. na pożyczki dla właścicieli nieruchomości nosi znamiona manewru taktycznego mającego za zadanie uspokojenia „wzburzonych umysłów" widokiem tego, co się dzieje).

Gdy przedstawiciele klubu porozumienia gospodarczego w osobach pp.: inż. Michaela i inż. Rudzkiego, zapytali, **jakież są plany budowy oczyszczalni i projekty co do jej wykonania,** oświadczono ze strony zarządu miasta, że **wogóle żadnych planów budowy oczyszczalni niema, że Ulen projektu oczyszczalni nie zrobił.**

Inż. Łuczkow, który z ramienia Magistratu kontroluje roboty ulenowskie, wprost oświadczył, że niewiadomo wogóle **gdzie stawiać oczyszczalnię,** ponieważ w miejscu pierwotnie projektowanym, plan regulacyjny opracowany przez inż. Dankowskiego przewiduje bloki budowlane.

Jednem słowem z toku dyskusji wynikło, że w Magistracie nikt się tą sprawą poważnie nie zajął, nie zainteresował, choć, jak mówił inż. Łuczkow rok temu na odczycie przez siebie wygłoszonym w Towarzystwie techników, — **nie można wyobrazić sobie nowoczesnej kanalizacji bez oczyszczalni i ogromny nacisk kładł** na tę sprawę.

Tak oto wygląda sytuacja budowy kanalizacji w Sosnowcu, tylko w tym jednym fragmencie. Członkowie komisji wynieśli jednak wrażenie, że **przedstawia się ona znacznie gorzej w całości.** To przekonanie też skłoniło radnych inż. Michaela i inż. Rudzkiego do wystąpienia z wnioskiem (a więc nie Magistrat) aby **sprawę kanalizacji w Sosnowcu oddać do gruntownego, fachowego rozpatrzenia instytutowi wodociągowemu w Warszawie,** przy współudziale radzieckiej komisji ulenowskiej.

I jakkolwiek niektórzy wyrażali obawy, że będzie to drogo kosztować i pieniędzy na to niema, jednak górę wzięło przeświadczenie, konieczności przeprowadzenia lustracji robót kanalizacyjnych przez fachową komisję.

Że wśród, zarówno obecnego zarządu miasta, jak i większości radzieckiej, **niema dostatecznego zrozumienia dla tej niesłychanie ważnej sprawy,** bo związanej z 20 miljonami obciążeniem miasta, służyć może przykładem fakt, dwukrotnego zaledwie zwołania komisji ulenowskiej, oraz oświadczenie, jednego z członków zarządu na ostatniem posiedzeniu komisji:

— **Co ja się tem będę martwić? Przyjedzie Jarża niech się on martwi** (wiceprezydent Jarża, jako członek zarządu ma przydzielony referat ulenowski).

Szanowny autorze tego powiedzenia: złe wydajesz sobie świadectwo tym „małem zmartwieniem", **gdy chodzi o dziesiątki miljonów i przyszłość miasta.**

Tragiczne zakończenie

wesołej zabawy.

Krwawa zbrodnia miała miejsce w Glinianej Górze w powiecie Zawierciańskim. W miejscowości tej starym zwyczajem obchodzono rok rocznie uroczyście ukończenie kopania kartofli. Urządzenie zabawy przypadło tym razem w niedzielę bogatemu włościanowi Wincentemu Kciukowi, który na uroczystość zaprosił

liczne grono sąsiadów.

Zabawa wrzała w całej pełni, tańczono skoczne oberki do utraty tchu, nagle jednak stało się coś nieoczekiwanego.

Do zagrody Kciuka weszło kilku nieproszonych wyrostków z pobliskiej wsi Osiek.

Niezadowolony z tego znany z krewkiego temperamentu Władysław Musialik,

wszczął z nimi awanturę.

W pewnym momencie Musialik dobył noża, na co ci reagując, pobili go tak strasznie laskami, że Musialik padł na ziemię, nie dając znaków życia.

Przewieziony do szpitala, Musialik po długich męczarniach skonał, skutkiem otrzymania kilku głębokich ran na głowie, które

okazały się śmiertelnemi.

Sprawców bestjalskiego pobicia Musialika aresztowano w osobach mieszkańców Glinianej Góry 18-letniego Józefa Weisły, 29-letniego Marcina Berezy i 18-letniego Stefana Nykiela.

Wczoraj zasiedli oni na ławie oskarżonych w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Na rozprawę powołano około

dwudziestu świadków

naocznych tragicznego zajścia, których sąd przesłuchał.

W wyniku rozprawy skazany został Bereza na sześć miesięcy więzienia, Nykiel na trzy miesiące więzienia, Weisło zaś został uwolniony od winy i kary wobec braku dostatecznych dowodów winy przeciwko niemu.

Walka 2 lokatorów

o zdobycie mieszkania.

Dom Nr. 39 przy ulicy Plebiscytowej w Katowicach stał się dnia 3 bm. terenem sensacyjnej przeprowadzki z przeszkodami.

W wigilię tego dnia niejaki **Jakubowicz z Sosnowca** sprowadził garnitur mebli koszykowych do mieszkania, za które zapłacił poprzedniej właścicielce p. Halfarowej 5.000 zł. odstępnego, a na drugi dzień po wyprowadzeniu się p. H. sprowadził część mebli inż. Machniewski ze śląskiego urzędu wojewódzkiego, mający faktyczne przydział na to mieszkanie z Urzędu mieszkaniowego, który wstrzymał dalsze wprowadzenie mebli Jakubowicza do mieszkania i polecił swym robotnikom zamknąć mieszkanie, dopóki policja nie rozpatrzy sprawy.

Wezwany policjant uspokił wzburzone umysły obu stron. Po odejściu jednak policjanta **rodzina Jakubowicza przemocą wywarzyła drzwi, wybiła szybę w oknie na parterze i tą drogą wprowadzono ciężarną kobietę,** która położyła się na podłodze.

Tym sposobem, używszy podstępu, Jakubowicz zapewnił sobie na pewien czas nieprawnie przywłaszczone mieszkanie. Do późnego wieczora tłumy okolicznych mieszkańców podziwiały tę walkę 2 lokatorów o mieszkanie, połączoną z wielkiemi awanturami.

Kary podatkowe

UMARZANE W SĄDACH.

Ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych i urzędów skarbowych okólnik L. D. V. 3230-4-29, w którym zawiadamia, iż uchyla okólnik Nr. 226 z dnia 11 lipca 1927 r. Okólnik ten z przed dwóch lat zawierał wyjaśnienie, iż w wypadku, gdy prawomocnym wyrokiem sądu zostanie uchylone orzeczenie karne władzy skarbowej, wydane na podstawie artykułu 98 ustawy o państwowym podatku przemysłowym, powinny władze skarbowe umarzać jedynie nałożone kary, nie zaś należność względnie dopłatę do świadectwa przemysłowego.

Obecnie Ministerstwo skarbu komunikuje, że wyjaśnienie, zawarte w okólniku Nr. 226 z lipca 1927 r., stoi w sprzeczności z wyrokami Najwyższego trybunału administracyjnego i Sądu najwyższego, przeto cytowany okólnik uchyla i zarządza, aby w wypadkach wyżej wymienionych umarzano nietylko nałożone kary, ale również należność za świadectwo przemysłowe.

× **PIENIĘDZY TRZEBA PILNOWAĆ.** Musialik Marta z Zagórza **zawiadomiła policję, iż podczas oglądania towarów w sklepie Ernsta przy ul. Stary Rynek w Będzinie nieznany sprawca skradł jej z torebki 300 zł. Może w przyszłości p. Musialikowa będzie lepiej pilnowała swych pieniędzy.**

Ze sportu.

WYCIECZKA MOTOCYKLOWA. Sekcja motocyklowa S. T. C. organizuje w dniu 8 bm., to jest w niedzielę, programową wycieczkę na motocyklach do Częstochowy i Złotego Potoku. W Częstochowie nastąpi spotkanie naszych motocyklistów z częstochowskimi, skąd po krótkim wypoczynku wszyscy wyruszą do Złotego Potoku. Wycieczka zapowiada się nader interesująco. Zbiórka u kapitana Zalegi o godz. 5 min. 30 rano.

C. K. S. — „ARJA" W nadchodzącą niedzielę na boisku „Ruchu" w Sosnowcu spotkają się mistrzowie grup: C. K. S. contra „Arja", którzy rozegrają zawody o mistrz. kl. B. kieleckiego okręgu. Zawody te, które w kołach sportowych Zagłębia budzą zrozumiałe zainteresowanie, zadecydują, która z drużyn wejdzie do kl. „A".

Kronika Zawiercia.

× OSOBISTE. Referent bezpieczeństwa publicznego w starostwie, p. Henryk Sowiński opuszcza Zawiercie, przeniesiony na takież stanowisko w Radomiu. Wczoraj grono kolegów p. Sowińskiego żegnało go przyjęciem w „Lutni".

× O PORZĄDEK NA ULICACH. Od dłuższego czasu uległ wydatnemu pogorszeniu stan porządku na ulicach Zawiercia. Od pół roku blisko policja nie pełni już służby porządkowej, miasto zaś nie zdobyło się na dwu choćby własnych policjanttów, którzy doglądaliby zamiatania ulic, czystości rynsztoków itd. Nawet na głównej ulicy miasta na ul. 3-go Maja fatalny jest nieporządek, rozmielony nawóz koński, nie zamiatany unosi się w powietrze po przejeździe każdego automobilu. Rynsztok przed filją Kasy chorych, zasilany również ściekami z sąsiednich domów, w dni upalne zatruwa powietrze w straszliwy sposób. Ponieważ dawno już jakoś nie zapowiadano wizyty min. Składkowskiego, rynsztoki w mieście ostatnio bielone były pół roku temu. Może znajdzie się ktoś kogo to obchodzi i zreformuje to pacanowskie warunki.

× STRAJK. Wczoraj zastrajkowali robotnicy tartaku „Odbudowa" przy ul. Jagiellońskiej w ilości 23 osób. Strajk ma podłoże ekonomiczne.

Kronika Olkuska.

× POKAZ LOTÓW NA POLACH PILICKICH. W ubiegłą niedzielę odbyły się się na polach folwarku p. Arkuszewskiego w Pilicy, pokazy lotów, będącej tam na ćwiczeniach eskadry lotniczej II pułku lotniczego z Krakowa. Z lotniska i hangarów prowizorycznych wzbijały się co chwilę w górę aparaty jednopłatowce myśliwskie „Spady", „Protezy" i inne, aby w przestworzach dokonywać cudów awjatyki. Tysiączne tłumy z okolicy Pilicy, Zawiercia, Wolbromia i Częstochowy podziwiały walki powietrzne zwinnych maszyn i doświadczonych pilotów. Przyglądano się z biciem serca karkołomnym ewolucjom pilotów „korkociągom", zbijaniom balooników etc. bardzo wysoko lub tuż nad lotniskiem. Loty odbywano parami lub grupami.

Impreza pokazowa zainicjowana została przez dywizjon lotniczy krakowski przy pomocy miejscowego komitetu. Udała się znakomicie dzięki sprężystej organizacji. Porządek na lotnisku wzorowy, co zawdzięczać należy miejscowej straży na czele z pp. Kwapiszem i Kulką oraz policji na czele z komendt. Czyżewskim. Eskadra lotnicza w Pilicy zainstalowana była tam przez całe lato, skąd wyjeżdżała na ćwiczenia nad pustynię Błędowską.

× DOŻYNKI W TRZYCIĄŻU. W szkole rolniczej w Trzyciążu odbędą się dnia 8 mb. dożynki połączone z krakiwskiem weselem, śpiewami i zabawą taneczną. Wieńce ze zboża i kwiecia składane będą przez uczniów szkoły rolniczej, jak również przez okolicznych włościan.

× PIERWSZY W POLSCE KONGRES RÓŻAŃCOWY. W ub. niedzielę odbył się w Skale pod Ojcowem pierwszy w Polsce kongres różańcowy, w którym wzięły tłumny udział liczne parafje diecezji kieleckiej. Uroczyste nabożeństwo pontyfikalne na rynku celebrował J.E. ks. biskup kielecki A. Łosiński. Po nabożeństwie i procesji odbyła się akademja, na której uchwalono wysłać depeszę hołdowniczą od Ojca św. oraz powzięto cały szereg rezolucyj w sprawie szkoły wyznaniowej, zwalczania pornografji i niemoralności, oraz zaprotestowano przeciw śłubom cywilnym i rozwodom.

× NOWY ZARZĄD „STRZELCA" W OLKUSZU. Na onegdajszem zebraniu zarządu „Strzelca" w Olkuszu ukonstytuował się zarząd z następujących osób: prezes — p. R. Wydrych, zastępca — p. St. Noceń, sekretarz — p. Witczyńska, skarbnik — p. J. Barczyński. Członkowie zarządu: pp. J. Kowalski, J. Kondek, dr. Łapiński, i inż. M. Starkiewicz.

× ZE STRAŻY. Dnia 8 bm. odbędą się w Olkuszu okręgowe zawody strażackie. Udział w zawodach wezmą straże nagrodzone na zawodach rejonowych. Do konkursu niedzielnego stanie 5 straży miejskich i wiejskich, oraz 4 fabryczne. Związek okr. str. poż. przygotowuje odpowiednie nagrody dla czołowych straży.

Życie gospodarcze.

Najdroższe i najtańsze miasta w Polsce.

SOSNOWIEC NAJDROŻSZEM I NAJTAŃSZEM.

Zgodnie z danemi Głównego urzędu statystycznego chleb żytni pytlowy (1 kg.) kosztuje najdrożej w Warszawie i Katowicach (48 gr.), zaś najtaniej w Łodzi i Bydgoszczy (43 gr.), chleb pszenny (1 kg.) najdrożej w Wilnie (1 zł. 30 gr.), najtaniej w Warszawie (92 gr.), mąka pszenna (1 kg.) **najdrożej w** Warszawie i Wilnie (95 gr.), **najtaniej** we Lwowie (80 gr.), kasza jęczmienna (1 kg.) najdrożej w Katowicach (76 gr.), najtaniej w Krakowie (56 gr.), ryż najdroższy za 1 kg. w Bydgoszczy (1.50), **najtaniej w Sosnowcu** (98 gr.), mleko (1 ltr.) **najdrożej w Sosnowcu**, najtaniej w Bydgoszczy (34 gr.), masło niesolone (1 kg.) najdrożej w Katowicach (7.00), najtaniej w Wilnie (5.00), jaja 1 szt. najdrożej w Katowicach (24 gr.), najtaniej w Wilnie (16 gr.), mięso wołowe (1 kg.) najdrożej w Katowicach i Bydgoszczy (3.00), najtaniej we Lwowie (2.50), mięso wieprzowe (1 kg.) najdrożej w Katowicach (4.00), najtaniej w Łodzi i Wilnie (3.00), kiełbasa wieprzowa (1 kg.) najdrożej w Warszawie (5.00), najtaniej w Bydgoszczy (2.80). słonina solona (1 kg.) **najdrożej w Sosnowcu** (4.80), najtaniej w Poznaniu (3.80). kartofle (1 kg.) najdrożej w w Bydgoszczy (20), najtaniej we Lwowie (10 gr.), wreszcie cukier (1 kg.) najdrożej we Lwowie (1.80), najtaniej w Łodzi i Poznaniu (1.60).

Kronika gospodarcza.

LICZBA WYCIECZEK SZKOLNYCH NA PWK. WZRASTA. Z chwilą rozpoczęcia się roku szkolnego obserwujemy znaczny wzrost wycieczek szkolnych na Wystawę. Zainteresowane czynniki szkolne informują, że liczba tych wycieczek potęgować się będzie stale, aż do końca września. Tłomaczy się to tem, że większa część szkół polskich wstrzymała organizację wycieczek na P.W.K. do czasu rozpoczęcia się roku szkolnego. Szczególnie licznie w miesiącu wrześniu reprezentowane będą na PWK wycieczki z okręgu pomorskiego. Dnia 3 b. m. na Wystawę przyjechało 36 wycieczek szkolnych na ogólną liczbę przeszło 1.000 dzieci.

ZNAMIENNE LICZBY. Konsulat R. P. w Wrocławiu komunikuje. iż w okresie od 10 maja rb. do 1 września rb. udzielał 12.455 wiz na wyjazd do Polski, w tem bezpłatnych na PWK. 950.

TURCJA BRONI SIE PRZED IMPORTEM Wkrótce ma być opublikowana nowa turecka taryfa celna, która ma wejść w życie 1 października r. b. Ponieważ w dniu 30 sierpnia wygasły wszelkie udogodnienia, przysługujące innym państwom na zasadzie traktatu lozańskiego, nowa taryfa przyniesie duże zmiany w stosunku do norm dotychczasowych. W nowej tureckiej ustawie celnej podniesiono stawki na wszystkie importowane towary, przyczem przywóz artykułgw luksusowych jest prawie zupełnie uniemożliwiony.

UPADŁOŚCI W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Lipiec przyniósł pogorszenie pod względem upadłości w U. S. A. Passywa bowiem dosięgły w tym miesiącu sumy 32.4 milj. dolarów, t. zn. o 1 miljon więcej niż w czerwcu, a o 8.8 milj. dol. mniej niż w maju. W stosunku do lipca roku zeszłego widzimy jednak również pogorszenie, gdyż passywa upadłości, ogłoszonych w tym miesiącu r. ub. wynosiły w ogólnej sumie tylko 29.6 milj. dol.

PRZEMYSŁ MEBLOWY. Miesiąc sierpień jest okresem przełomowym w przemyśle meblowym. Wzmagający się obecnie ruch należy uważać za dobry. Obroty dzienne znacznie wzrastają pomimo kryzysu gotówkowego, jaki się odczuwa we wszystkich gałęziach przemysłu. Choć regulacje przeważnie załatwiane są wekslami, jednakże dużą część obrotów stanowi gotówka. Wskutek wzrostu ilości zamówień, obniżona wobec chwilowego zastoju liczba zatrudnionych robotników, zaczyna powoli wzrastać, a produkcja wraca do swego normalnego poziomu. Ceny surowców, robocizny oraz fabrykatów pozostają narazie bez zmiany.

PRZEMYSŁ PERFUMERYJNO - KOSMETYCZNY. Miesiąc sierpień nie przyniósł żadnej poprawy. Zatrudnienie słabe, ilość protestowanych weksli nadal anormalnie wysoka, wpływy gotówkowe są nikłe, obroty nie zadawalające, ogólna sytuacja jest słaba.

PRZEMYSŁ PAPIERNICZY. Stosunki w sierpniu nie zmieniły się wcale w porównaniu z miesiącem poprzednim. Kryzys istniejący już od samego początku roku trwa nadal w niezmienionej formie. Zamówienia wpływają bardzo skąpo. Wypłacalność klijentów jest w dalszym ciągu niezadawalająca. Istnieją przypuszczenia, że z chwilą rozpoczęcia roku szkolnego ruch się nieco zwiększy.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 5.9

AKCJE: Bank Polski 166.25 — 166.00 Zw. sp. zarobk. 78.50, Węgiel 66.00, Lilpop 29.00, Parowozy 25.50, Starachowice 27.00 — 26.75, Poż. inwest. 4 proc. 118.00. Premj. dol. 5 pr. 59.00, Konwersyjna 5 pr. 51.00 — 50.75, Kolejowa 10 pr. 102.50, Ziemskie 4 i pół pr. 48.75, Pletkiewicz 1320.00.

WALUTY i DEWIZY: Nowy Jork 8.90 Londyn 43.23.50, Paryż 34.90.50, Wiedeń 125.58, Praga 26.39.75, Włochy 46.64, Belgja 123.94, Szwajcarja 171.68, Berlin 212.27.

Tendencja dla akcyj niejednolita, dla walut nieco zwyżkowa.

Raj szarlatanów

Lekarze z fałszowanemi dyplomami w Ameryce.

W Ameryce mało która dziedzina jest tak **opanowana przez oszustwo jak lecznictwo.** Obok prawdziwych i istotnie zdolnych lekarzy, operuje tysiące szarlatanów, którzy korzystając ze swobody, jaką daje ustawodawstwo amerykańskie w wykonywaniu zawodu lekarskiego, trują ludzi masowo różnemi „**cudownemi lekami**", albo też za bezwartościowe specyfiki wyłudzają ogromne sumy...

Szpalty pism amerykańskich roją się od reklam różnych „jedynie skutecznych, niezawodnych" lekarstw przeciw wszystkim dolegliwościom.

W Chicago rozwinął się na wielką skalę handel fałszywemi dyplomami lekarskiemi. Niejaki Samuel Sparber, zwykły służący szpitalny, wiedząc o tem, zapragnął zostać lekarzem. Udał się do filantropijnego towarzystwa żydowskiego, gdzie **pożyczył 500 dolarów nibyto na założenie sklepiku.** W rzeczywistości poszedł z pieniędzmi do fabrykanta dyplomów i za 1500 dolarów, płatnych w ratach, otrzymał **upragniony dyplom.** Od tej chwili, osiedliwszy się przy jednej z pryncypalnych ulic, uzyskał tak **liczną klientelę,** że wkrótce spłacił dyplom urządził się elegancko i żył wystawnie. Podpatrzone w szpitalu szczegóły postępowania lekarzy i połapane terminy fachowe wystarczyły zupełnie, aby „doktorowi" Sparberowi zapewnić wielką wziętość i opinję wytrawnego specjalisty...

Policja, która obecnie wyłapuje takich szarlatanów, dostawszy w ręce kilka oryginalnych „recept" fałszywego lekarza, osadziła go pod kluczem.

Na Węgrzech jest

2.540 GMIN BEZ LEKARZY.

Na kongresie lekarskim w Sopronie udowodniono, że stan lekarzy wykonywujących praktykę na Węgrzech wynosi 6.450, a więc 1 lekarz przypada na 1.265 mieszkańców. Cyfra ta jednak jest tylko teoretycznie przychylną, albowiem z ogólnej sumy lekarzy 3.000 przypada na Budapeszt a reszta na prowincję. Konsekwencją tej anomalji jest, że 2.542 gminy są bez lekarzy. Młodzi lekarze węgierscy usuwają się od sposobności osiedlenia się na prowincji, z powodów egzystencji, bądź z braku warunków życia społecznego.

Kemal Pasza

WZOREM DOBREGO OBYWATELA

Dyktator Turcji, Kemal Pasza, udał się niedawno do swego majątku pod Angorą, gdzie

posiada wzorowe gospodarstwo,

aby swym współziomkom, uprawiającym rolę jeszcze w sposób pierwotny, dać dobry przykład, jak powinien wyglądać prawdziwy postęp w rolnictwie. Wzorowy ten folwark nazywa się Czankaja (zielone pole), a leży prawie

u bram nowej stolicy.

Przed kilku tygodniami sprowadził sobie z Anglji pierwszy pług parowy, jakiego jeszcze pola tureckie i rolnicy tamtejsi nie widzieli. Zgromadził się tłum ciekawych rolników, aby się przyglądać, jak pracuje w polu pług parowy, wynalazek „niewiernych giaurów". Traktor pługa prowadził sam Kemal Pasza, a hałas i warkot maszyny był tak wielki, że konie, muły i osły, na których przybyli do Czankaja okoliczni agronomowie, zaczęły wierzgać, rycząc

i uciekać z przestrachu

Wielu sąsiadów pospadało z wierzchowców, co jednak nie przeszkodziło w zaczętej pracy pługa parowego.

Zmęczony pracą udał się Kemal do swej willi, aby odpocząć. Nagle, wśród nocy, wpadł do sypialni służący i skrzyżowawszy ręce na piersiach zawołał: „Ghazi! Bazar rybny w Angorze płonie!"

Kemal, zerwawszy się na równe nogi

dosiadł konia

i udał się galopem na miejsce katastrofy. Nietylko bazar rybny, ale otaczające go budy, gdzie znajdują się obfite zapasy żywności wszelkiego rodzaju, ogarnięte były pożarem.

Widząc to, Kemal Pasza, wszedł po drabinie na dach i

osobiście kierował ratunkiem.

Naprożno jednak. Bazar i otaczające go budy, są przeważnie drewniane. Niebawem też całe prawie targowisko spłonęło wraz z mnóstwem zapasów żywności. Katastrofa stała się zupełną, tak, że Kemal zmuszony był zażądać od gminy w Konstantynopolu przysłania natychmiast największej ilości materjałów spożywczych, aby mieszkańcy nowej stolicy mogli zaspokoić grożący im głód.

POCAŁUNEK.

— Zdaje mi się, że od jednego pocałunku pani mógłbym postradać rozum...

— Mam wrażenie, jakgdyby pan mnie już pocałował.

KIEPSKI TANCERZ.

— Czy mogę panią prosić o ostatni taniec?

— Dopiero co tańczyliśmy go.

Po siedmiu latach

w ręce sprawiedliwości.

Posesja, oznaczona Nr. 27 przy ulicy Ogrodowej w Łodzi, należała do małż. Mikulskich.

Pożycie ich nie było szczęśliwe, mimo dobrobytu, mimo uśmiechów fortuny, która dała im w ręce znaczny majątek.

Przez pewien okres czasu małżonkowie mieszkali oddzielnie: ona w Warszawie, on w Łodzi i na ten temat krążyły różne pogłoski.

W 1922 roku Władysława Mikulska, z zawodu akuszerka, po ostatecznej rozłące z mężem, trudniła się dozwoloną, przeważnie zaś „niedozwoloną“ praktyką.

Specjalnością Mikulskiej było spędzanie płodu i tego rodzaju zakazane, osłaniane zazwyczaj

wielką tajemniczością operacje

przynosiły jej znaczne dochody.

Pacjentkami „dyskretnej“ operatorki były kobiety z bliskich i dalekich stron. Były również i bogate panie, które nie szczędziły pieniędzy, sowicie wynagradzając za cudowny zabieg słynnej akuszerki.

Ciesząca się niezwykłem powodzeniem materjalnem Mikulska prowadziła wystawne życie.

Wolna od męża, który był ciężarem w jej życiu, rychło nawiązała bliższy stosunek miłosny z Aleksandrem Kwintkiewiczem, byłym wywiadowcą urzędu śledczego w Łodzi. Zamieszkał on u Mikulskiej i od tej chwili rozpoczął się

okres szumnych i wesołych zabaw.

Współżycie z agentem policji kryminalnej wiele ułatwiło pracę Mikulskiej, która niejednokrotnie była w kolizji z kodeksem karnym z powodu nieszczęśliwych wypadków, jakim ulegały chore, poddające się potajemnie, w ukryciu przed światem, wizytacji.

Usłużny wywiadowca udzielał operatorce potrzebnych informacji i nieraz wydostawał ją z różnych opresji. Mikulska miała na swem sumieniu

kilkanaście ofiar,

w tem kilka osób, które śmiercią przepłaciły podejrzaną kurację u słynej akuszerki z ul. Ogrodowej. Z tego powodu władze sądowo-śledcze wdrożyły szereg spraw, z tych niektóre, dla braku konkretnych danych, siłą rzeczy ulec musiały umorzeniu.

Mieszkanie Mikulskiej, dumnej ze swego kochanka, dla którego gotowa była wszystko poświęcić, było licznie odwiedzane przez

różne typy i typki.

Huczne kolacje i wieczorki, tańce do rana i hazardowa gra w karty — były na porządku dziennym. Tymczasem w okolicy krążyły plotki i rozmaite wersje, między innemi, że

apartament akuszerki i kryminalisty

stał się meliną odwiedzaną w różnych niezbadanych celach przez sfery ze świata przestępczego.

Ojciec Mikulskiej był nałogowym pijakiem. Wdowiec, w podeszłym wieku, bez określonego zajęcia, ciągnął zyski od pięknej córki, o której sprawkach dobrze wiedział, lecz taił je i ukrywał przed światem zewnętrznym za cenę większego lub mniejszego okupu. Kiedykolwiek starzec przychodził, nie odchodził z pustemi rękami. Z otrzymaną „łapówką“ szedł do knajpy i w kieliszku szukał zapomnienia... Zalał robaka, lecz gdy wytrzeźwiał i w kieszeni miał płótno, znów biegł do znakomitej operatorki. Zrobił znaczący grymas, pogroził palcem, wyciągnął rękę i wołał:

— Daj! Nie dasz? Pójdę do policji! Pójdę do prokuratora! Wiem, że ta kupcowa z Piotrkowskiej i ta dziewczyna z Bałut umarły przez ciebie. Tyś je wyprowadziła na tamten świat! Władysława M. wsunęła starcowi zwitek banknotów i kazała mu milczeć.

Pewnej nocy Mikulska, pod wpływem częstych wizyt ojca swego, który nie dawał jej spokoju, zamęczając ją groźbami i denuncjacjami, powzięła szatańską myśl.

— Zabić ojca! Zabić — i skończyć z nim!

Wytrawna wykonawczyni śmiertelnych procesów przeciwporodowych, nie wahała się przed niczem. Z zamiarami swemi zwierzyła się przed byłym policjantem śledczym, jej powiernikiem i amantem, lecz ten oświadczył wręcz, że do niczego wtrącać się nie chce i że to nie jego sprawa... Czy i jaką udzielił kochance swej radę — jest rzeczą śledztwa.

Lecz... pewnego dnia policja zaalarmowana o wypadku śmierci (było to w 1922 roku) znalazła w mieszkaniu Mikulskiej

jej ojca bez oznak życia.

Obok leżał rewolwer, którym starzec jakoby miał pozbawić się życia.

W tym kierunku, niewiadomo dla jakich powodów, prowadzone było dochodzenie, oparte na zeznaniach Władysławy Mikulskiej, wywiadowcy Aleksandra Kwintkiewicza i na świadectwach osób, przez nich wskazanych.

Starego Mikulskiego pochowano. Własna córka wyprawiła mu pogrzeb. Szła za trumną, okryta długim welonem żałobnym. W oczach jej

szkliły się łzy.

Lecz — w duszy taiła się przed całym światem istotną prawdę. Ten straszliwy moment, kiedy wzięła w ręce rewolwer kochanka w czasie jednej z wielu scen ze swym ojcem, który prześladował ją na każdym kroku, jednym

celnym wystrzałem

zwaliła go z nóg. Pozbyła się go raz na zawsze. Upozorowała samobójstwo.

Tymczasem w kamienicy przy ulicy Ogrodowej i w najbliższej okolicy zaczęły kursować

potworne wieści

na temat sprytnie zainscenizowanego zamachu samobójczego.

Pogłoski z ulicy przeszły wnet do wiadomości organów bezpieczeństwa i po upływie dwuch miesięcy od zagadkowej śmierci, władze prokuratorskie nakazały ekshumację zwłok Mikulskiego, a to w celu dokonania sekcji sądowo - lekarskiej.

Sekcja wykazała niezbicie

fakt zabójstwa.

Śmierć nastąpiła wskutek strzału, skierowanego do starca z bliskiej przestrzeni i stąd pewne trudności w doraźnem określeniu przyczyny zgonu. Lecz wówczas już, mimo podjętych poszukiwań, nie zastano już w Łodzi ani Władysławy Mikulskiej ani też ukochanego jej Aleksandra Kwintkiewicza. Oboje zlikwidowali swoje „interesy“: on porzucił służbę, ona spieniężyła lokal i ruchomości. Wsiedli w pociąg

i odjechali w świat!...

Zniknięcie zbrodniarki i jej doradcy wywołało żywe poruszenie w sferach policyjnych. Wkrótce też z zarządzenia sądu okręgowego w Łodzi, centrala służby śledczej rozesłała listy pościgowe z fotografjami poszukiwanej pary. Listy w różnych językach rozesłano do wszystkich urzędów policyjnych całego świata. Poszukiwania nie dały narazie pozytywnych wyników. Minęło prawie

siedem lat,

gdy nagle otrzymano sensacyjną wiadomość od prezydjum policji argentyńskiej o pochwyceniu

okrutnej morderczyni

w Buenos-Aires.

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Buenos-Aires interwenjował w sprawie zatrzymanej Mikulskiej u sędziego federalnego i ten wydał polecenie uwięzienia jej do czasu przeprowadzenia formalności, uprawniających do wydania zbrodniarki w drodze ekstradycji.

Oprócz Mikulskiej, trudniącej się w Buenos Aires

wyrobem pończoch,

zaaresztowano również i wiernego jej towarzysza Kwintkiewicza...

Z polecenia centrali służby śledczej przy komendzie głównej p. p. delegowani zostali: aspirant Roman Lewicki i Stanisław Sujko, którzy w dniu 22 czerwca r. b., zaopatrzeni w odpowiednie dokumenty, wyruszyli w drogę. Funkcjonarjusze policji stawili się w konsulacie polskim w Buenos Aires w dniu 15 lipca r. b. i następnie, po porozumieniu się z tamtejszą komendą policji, która okazała naszym policjantom wydatną pomoc i opiekę przy wykonywaniu przez nich obowiązku służbowego, w dniu 19 lipca r. b. na pokładzie okrętu „Aurigny“, przejęli z rąk policji argentyńskiej aresztowaną ojcobójczynię i... pokwitowali odbiór jej w książce.

Należy zaznaczyć, że w międzyczasie b. wyw. Kwintkiewicz został zwolniony od odpowiedzialności, ponieważ nie udowodniono współuczestnictwa jego w zabójstwie starego Mikulskiego.

Podróż do Hawru trwała 31 dni.

Nikt z podróżnych (poza kapitanem i obsługą okrętową), nie domyślił się, kim jest ta

wytwornie ubrana pani

i kim są ci dwaj panowie, nie odstępujący jej ani na chwilę, spełniający obowiązek służbowy w warunkach niezwykłych.

Musieli oni wszyscy grać rolę: ona — pasażerki, oni — dżentelmanów...

30 lipca r. b. policjanci stanęli w Gdyni, skąd odwieziono ojcobójczynię do Łodzi i osadzono w więzieniu.

Mikulska przez cały czas podróży zachowywała się spokojnie i obojętnie. Znakomicie udawała światową pasażerkę, wyjeżdżającą w „sprawach osobistych“ do Europy. Obecnie siedzi w celi więziennej. Zatrzymanie Mikulskiej po siedmiu latach wywołało prawdziwą sensację w Łodzi.

Kącik humorystyczny.

KRYTYKA.

— No i jakże, podobała się pani sztuka w teatrze?

— Tak, bardzo! Jedno tylko było źle: w I akcie występowała służąca, a w II akcie którego akcja rozgrywa się w rok później, była wciąż jeszcze ta sama służąca.

PRZESŁYSZAŁ SIĘ.

Profesor stary i trochę głuchy zapytuje studenta:

— Jak się pan nazywa?

— Kapusta, panie profesorze.

— Jak?

— Jan Kapusta.

— Jak? Nie słyszę...

— Kapusta... — krzyczy student.

Profesor śmieje się serdecznie.

— Z czego p. profsor się śmieje?

— Ano, widzi pan, przesłyszało mi się, że się pan nazywa Kapusta...

ANDRE CHARPENTIER.

Tajemniczy grobowiec.

49)

—Nic innego — domyślał się bankier — tylko musiał wejść po murze, a następnie pod oknem oczekiwał sygnału, którym był napewno ów ostry świst, jaki usłyszeliśmy. Wychodząc, otworzyli sobie bramę, bo klucz tkwi w zamku. To wszystko było obmyślone i przewidziane, ten człowiek orjentował się doskonale w sytuacji.

Trzej wspólnicy rozstali się, Zambarow umówił się z nimi, że spotkają się nazajutrz dla ponownego omówienia wszystkich spraw.

— Zobaczymy, co będzie jutro. Mam nadzieję że wymyślimy dobry sposób obrony i wszystko się ułoży, jak powiada ojciec Izydor.

Wróciwszy do siebie, bankier położył się odrazu do łóżka, lecz nie było nawet mowy o śnie. Czuł się złamany i rozbity, osaczony ze wszystkich stron przez tajemnicze siły, niezrozumiałe mu i wrogie. Leżał z otwartemi oczyma, wpatrując się w ciemność, myśl jego pracowała uporczywie nad sposobem obrony. Najchętniej pozostawiłby wszystko własnemu losowi, uciekając gdzieś daleko zagranicę, lecz przed zdobyciem pieniędzy ucieczka była niemożliwa...

— Dobrze byłoby być może — myślał bankier zapalając setnego już papierosa — gdybym o tem wszystkiem zawiadomił policję. W oczach wszystkich Hubert jest zbiegłym mordercą, poza tem skazany jest na śmierć... mam więc doskonały atut w ręku, gdyż z tej strony nie może mi nic grozić. Jego przyjaciele będą mieli mniejszy posłuch w policji, któraby poszła za mojemi wskazówkami fałszywym śladem... W razie zaś, gdyby się coś nie udało, zyskałbym jednak na czasie i łatwiejby mi było uciec. Tak, to dobra myśl, muszę zawezwać do siebie Ribale'a

Nazajutrz wczesnym rankiem bankier zatelefonował do policji z prośbą o przysłanie detektywa Ribale'a do jego mieszkania. Ribale bowiem miał powierzoną sobie sprawę Marsana. Detektyw, działając w najlepszej wierze, miał nadzieję, że odnajdzie wreszcie mordercę. Przeświadczony był o winie Marsana, jednakże opinja starego Piotra i kilku przyjaciół Huberta zachwiało w nim przekonanie, że Marsan mógłby uciec przed sprawiedliwością po dokonaniu zbrodni. Przytem dotychczas nie znalazł wyjaśnienia słów, które mu powtórzył murarz Lorois, jako przedśmiertne słowa zamurowanej ofiary. Strawił nad niemi niejedną godzinę, nie udało mu się jednakże dociec sensu z niepowiązanych sylab. Co mogły oznaczać słowa: — „Pał... żółty... lasku... ona... rę... ban,,, kocham,,,“ A przecież Ribale był przeświadczony, że właśnie w tych słowach leży klucz do rozwiązania zagadki.

Wezwany przez bankiera udał się do niego natychmiast.

— Czem mogę służyć? — zapytał wchodząc do gabinetu.

Zambarow wskazał mu krzesło i zaczął mówić spokojnie, przygotował się bowiem dostatecznie do tej rozmowy podczas bezsennej nocy.

— Jeżeli pozwoliłem sobie fatygować pana, panie Ribale — zaczął — to tylko dlatego, że od czasu ucieczki Huberta Marsana w domu moim zaczęły się dziać dziwne rzeczy, zatruwające spokój mego otoczenia i mój. Jak pan wie, siostrzenica moja była potajemnie i wbrew mojej woli zaręczona z Marsanem. Rozumie pan chyba, że trudno mi było zgodzić się na podtrzymywanie przez nią jakiegoś kontaktu z mordercą, który zresztą zniknął zaraz po dokonaniu ohydnej zbrodni. Przypuszczam, że przyjaciele Marsana chcą się na mnie zemścić, mam bowiem wrażenie, że jestem otczony wrogimi ludźmi, którzy czyhają na moje życie.

Ribale, który słuchał bardzo uważnie, przerwał bankierowi pytaniem:

— Jedno słowo, panie Zambarow. Czy nie sądzi pan, że to sam Marsan pana śledzi? Być może, ośmielony tem, że sprawa jego poszła narazie w zapomnienie, wyszedł ze swej kryjówki?

Bankier zrobił nieokreślony ruch ręką, mogący oznaczać potwierdzenie tego przypuszczenia i ciągnął dalej:

— Niech pan sobie wyobrazi, panie Ribale, że dzieją się wciąż rzeczy, które doprawdy na pierwszy rzut oka można odnieść do dziedziny czarnej magji czy spirytyzmu, tak są niezrozumiałe... Jakieś noże rzucane we mnie niewiadomo skąd, strzały rewolwerowe przez okno, ostrzegawcze kartki... słowem nie mam ani chwili spokoju. Nie mogę zrobić kroku, aby się nie spotkać z protestem zagrażającym memu życiu. Być może, że sprawcą tego jest Marsan, którego strach przed gilotyną trzyma w ukryciu, możliwe także, że są to jacyś jego przyjaciele... Doprawdy trudno mi o tem sądzić...

(C. d. n.)

Majster odlewniczy

Odlewnia żelaza szarego i kuto-lanego w Wielkopolsce POSZUKUJE jako pomocnika kierownika odlewni **majstra** z dużym i wszechstronnym doświadczeniem. Oferty z podaniem życiorysu, dotychczasowej działalności, wymaganego wynagrodzenia i terminu objęcia posady nadesłać do biura Par Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11 pod nr. 35,148. 4503

MAGISTRAT m. SOSNOWCA

ogłasza konkurs

na dostawę 100 szczotek do zamiatania (do kija) 100 szczotek (zmiotek) 100 szczotek ryżowych do kija 100 szczotek ryżowych ręcznych i 100 mioteł ryżowych.

Oferty w kopertach zakrytych należy składać w Magistracie W. Gosp. do dnia 11-go września r. b. z napisem „Oferta na szczotki“.

Do ofert dołączać należy wzory szczotek.

Sosnowiec, dn. 5.9. 1929 r.

VICE-PREZYDENT
(—) K. Jarża

4651

OGŁOSZENIE.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego w Sosnowcu zapisano następujące firmy:

ZMIANY W DZIALE B.

W dniu 22 lutego 1929 r.

. 297. Wykreślono z rejestru handlowego firmy „Radjovis“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Dąbrowie G. — członka zarządu Wiktorję Sunderlandową.

B. 277. W rejestrze handlowym firmy „Ster“ spółka z ogr. odp. w Sosnowcu dokonano następujących zmian: Zarząd spółki obecnie stanowią: Karol Wróblewski, Leon Klaczyński, Józef Klimaszewski i Stanisław Nogaj.

W dniu 25 lutego 1929 r.

B. 296. W rejestrze handlowym firmy „Modrzejowskie Zakłady Górniczo - Hutnicze Spółka Akcyjna“ w Sosnowcu dokonano następujących zmian: Udzielono prokury Stanisławowi Poradowskiemu z Rakowa pod Częstochową na okres do dnia 31 grudnia 1929 r. z prawem podpisywania łącznie z Gustawem Gerhardtem lub Kazimierzem Stankiewiczem, lub Eugenjuszem Michałowskim lub Antonim Wilczyńskim, lub Stanisławem Sienkiewiczem lub Wincentym Bielickim. lub Kazimierzem Popławskim.

W dniu 7 marca 1929 r.

B. 271. W rejestrze handlowym firmy „Towarzystwo Akcyjne Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz“ w Mijaczowie dokonano następujących zmian: Kapitał zakładowy po przerachowaniu wynosi zł. 1.700.000 i dzieli się na 3.400 akcji po zł. 500 każda.

W dniu 7 marca 1929 r.

B. 321. Wykreślono z rejestru handlowego firmę „Hurtowy skład artykułów spożywczych „Solidność“ spółka z ogr. odp. w Sosnowcu, Targowa 7

W dniu 25 marca 1929 r.

B. 234. W rejestrze handlowym firmy „Tow. Akc. Przemysłu Cementowego „Wiek“ Zawiercie dokonano następującego wpisu: Do zarządu wchodzą następujące osoby: jako członkowie zarządu, Maurycy Hertz — dyrektor zarządzający, zam. w Warszawie, Al. Ujazdowskie 17, Karol Hertz zam. w Łodzi, 1 Maja 6 i Mieczysław Hertz, zam. w Łodzi, Aleja Kościuszki 69; jako zastępcy członków zarządu: Maurycy J. Poznański, zam. w Łodzi, Nowocegielniana 2 i Zygmunt Heilperin, zam. w Warszawie, Sienkiewicza 4 Udzielono łącznej prokury Henrykowi Goeblowi zam. w Ogrodzieńcu.

W dniu 29 marca 1929 r.

B. 220. W rejestrze handlowym firmy „Garbarnia „Czeladzianka“ spółka z ogr. odp. w Czeladzi dokonano następujących zmian: Zarząd interesami spółki należy do Jana Miodyńskiego, Piotra Jurczyńskiego i Abrama Rechnica. Do podpisywania weksli upoważnieni są pod pieczęcią firmową łącznie Jurczyński Piotr i Rechnic Abram, w nieobecności którego z powyższych podpisuje Jan Miodyński wszelką zaś korespondencję może uskuteczniać samodzielnie każdy ze wspólników z prawem substytucji. Akt spółki został uzupełniony aktem zeznanym przed not. J. Raykowskim w Sosnowcu dn. 17 stycznia 1928 r. N. R. 772.

W dniu 8 kwietnia 1929 r.

B. 293. W rejestrze handlowym firmy „Olkusz“ — Fabryka naczyń emaljowanych spółka akcyjna“ w Olkuszu dokonano następujących zmian: wykreślono dyrektora Bolesława Veltuzena. Udzielono pełnomocnictwa Karolowi Bołdeskułowi, który działa na mocy specjalnej plenipotencji.

B. 294. W rejestrze handlowym firmy „Wolbrom“ Fabryka wyrobów gumowych spółka akcyjna“ w Wolbromiu dokonano następujących zmian: wykreślono Henryka Skowrońskiego, jako dyrektora składu fabrycznego w Warszawie. Dyrektorem składu fabrycznego w Warszawie został zamianowany Karol Bołdeskuł.

B. 312. W rejestrze handlowym firmy „Zakłady Przemysłowo - Handlowe „Metalsprzęt“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Sosnowcu, dokonano następujących zmian: Wykreślono członka zarządu Edwarda Białkowskiego. Do zarządu zostali powołani Roman Bargieł i Stanisław Rzuchowski. W spółce nastąpiły zmiany na mocy aktu zeznanego przed notarjuszem Raykowskim w Sosnowcu dnia 21.XII.1928 r. N. R. 1960.

W dniu 9 kwietnia 1929 r.

B. 13. W rejestrze handlowym firmy „I. D. Potoka Synowie“ Spółka Akcyjna w Będzinie dokonano następujących zmian: Kapitał zakładowy firmy wynosi po przerachowaniu zł. 1.400.000 i dzieli się na 1400 akcji po złotych 1000 każda.

W dniu 12 kwietnia 1929 r.

B. 317. W rejestrze handlowym firmy „Hurtowo - Komisowa Sprzedaż wyrobów monopolu spirytusowego „Spirithurt“ z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Sosnowcu dokonano następującego wpisu: Likwidatorem firmy został ustanowiony Izydor Landau, zam. w Warszawie, Żelazna 42. Firma niniejsza znajduje się od dnia 12 stycznia 1929 r. w likwidacji

D. c. n.

KUPNO i SPRZEDAŻ

Okazja! 4 lampowy aparat radjowy „Neutrafoka“ z anodą mokrą, akumulatorem i głośnikiem za zł. 450. Sosnowiec, ul. Kolejowa 10, 2 p., m. 5. 4643

Sprzedam aparat do piwa o dwóch kranach i urządzenie do piwnicy. Sosnowiec, Chemiczna 20. Wyszyński. 4657

Motory Elektryczne, Rozruszniki olejowe, Skrzynki przyłączowe, Mufy kablowe, Wentylatory kuzienne wyrobu własnych krajowych fabryk posiadają stale na składzie Polskie Zakłady Elektryczne Brown Boveri Sp. Akc. Oddział w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 66. Telefon 11-70. 4555

POSADY i PRACE

Poszukiwany zdolny i energiczny chłopiec z ukończoną szkołą powszechną do biura P. Z. E. Brown Boveri w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 66. 4654

NAUKA I WYCHOW.

Nauczam języka polskiego mówiących po angielsku lub po niemiecku. Wiadomość w administracji. 4647

Lekcji gry fortepianowej udziela Helena Kańska, Piłsudskiego 16. Telefon 11-52. 4613

LOKALE

Młoda nauczycielka szuka pokoju oddzielnego lub ze wspólnem przejściem. Zgłoszenia do administracji pod zaraz. 4649

Pokój z kuchnią do wynajęcia. Cena przystępna. Szpitalna Nr. 12, Sosnowiec. 4632

Pokój umeblowany do wynajęcia. Sosnowiec, Mila 7, II p. m. 9. 4647

Pokój umeblowany z telefonem w śródmieściu zaraz do wynajęcia na biuro. Wiadomość telefon Nr. 133. 4602

Pokoje kawalerskie oraz mieszkania od 2 do 5 pokoi z wygodami do wynajęcia. Adres w Administracji. 4630

Pokój umeblowany wynajmę inteligentnemu solidnemu panu, Sosnowiec Kościelna 9 m. 2 od 1—5. 4653

ZGUBIONE DOKUMENTY

Zgubiono książeczkę Kasy Chorych Jana Wieczorka — wydaną przez kop. „Jowisz“. 4645

Zaginęło świadectwo szkolne Barbary Skarżyńskiej. 4644

Stanisław Grabijański zgubił portfel z dowodem osobistym i zezwoleniem Starostwa Będzińskiego na broń długą i krótką na rok 1929. 4596

Unieważniam zgubione dwa weksle in blanco, jeden na 2000 zł., drugi na 3000 zł. z podpisem inż. Kazimierz Molter i pieczęcią firmy „Robota Universal“ Biuro Inżynieryjno-Budowlane — ostrzegam przed ich nabyciem. (—) Inż. K. Molter, Sosnowiec, Piłsudskiego 8. 463

RÓŻNE

Wilczur duży, bronzowy do odebrania za zwrotem kosztów. Będzin, Małobądzka Nr. 148. 4650

W Sławkowie u dr. Wasilkowskiej letnisko na wrzesień z utrzymaniem. 4646

Smaczne obiady domowe na maśle na miejscu i do domu poleca Zgrzebnicka, Sosnowiec 1-go Maja 15.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10—30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20—60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe, Zagraniczne 100 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje jak wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 1. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73. — **Filie:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO“ W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI